SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie, Koszykowa 38 m. 5 tel. 9-66-53.

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4zł., zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80.259
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

Obywatel powinien wiedzieć co mu wolno, a czego nie wolno.

ROK XVII. Nr. 60 (4984) WILNO ŚRODA 2 MARCA 1938 R. CENA 20 GR.

Co wolno Jowiszowi...

W dniu 4 grudnia 1936 r. przed wileńskim Sądem Okręgowym toczył się proces urzędnika Kuratorjum Franciszka Proczke, o to, że w dniu 31 maja tego roku na zebraniu we wsi Wielkie Jakientary, w gminie solskiej, pow. oszmiańskiego wzniósł okrzyk „niech żyje Wincenty Witos, bojownikowi politycznemu przebywającemu zagranicą, cześć". Za to przestępstwo skazał go Sąd Okręgowy z art. 154 KK. p. 2 łącznie z art. 95 KK. i 97 KK. na **jeden rok więzienia** z zawieszeniem. Sąd Apelacyjny w dniu 23 lutego 1937 wyrok zatwierdził, Sąd Najwyższy skargę kasacyjną odrzucił. Wyrok jest prawomocny.

W dniach 26 i 27 lutego na zjeździe ludowców w Krakowie w sali Starego Teatru mieszczącej setki delegatów i gości wisiał portret Wincentego Witosa. Odczytany był jego list, — można się obawiać, że taki okrzyk, jak ten za który Proczke został skazany na rok więzienia był wzniesiony, a kto wie, może nawet powtórzony kilkakrotnie.

P.Proczke musi sobie teraz powtarzać: „co wolno Jowiszowi...."

W dniu 3 października 1937 r. premjer Rzeczypospolitej gen. dr. Felicjan Sławoj Składkowski w dokumencie pisemnym zarzucił Związkowi Nauczycielstwa Polskiego: „tolerowanie i popieranie od dłuższego czasu idei i tendencyj wyraźnie komunistycznych, lub z komunizmem graniczących".

W dniu 2 lutego 1938 na zjeździe w Krakowie, zawieszony przez rząd pod ciężarem tak ciężkich oskarżeń, Zarząd ZNP został prawie w całości przywrócony i pracuje nadal.

W dniu 24 lutego stanął przed sądem warszawskim redaktor ABC p. Bobiński, oskarżony o to, że nazwał jednego z członków ZNP p. Litwina żydem i zarzucił mu komunizm. Żydem p. Litwin nie jest, co przyznał sam oskarżony na rozprawie, ale co do zarzutu komunizmu to obrona powoływała się na okólnik premjera Składkowskiego o ZNP, oskarżenie natomiast atakowało nietylko Bobińskiego, ale i komisarza ZNP z ramienia rządu p. Musioła. Bobiński został skazany na półtora roku więzienia i aresztowany na sali. Obecnie jest zwolniony za kaucją.

*

Jeżeli cytuję te przykłady to nie dlatego, abym ex post wzywał policję krakowską do wynoszenia z sali portretu p. Witosa lub do czegoś takiego.

Uważam tylko, że obowiązkiem rządu jest przestrzeganie **stanu prawnego** w kraju. Obywatel powinien wiedzieć co mu wolno, co mu nie wolno, za co grozi mu kara, a za co nie. Tymczasem jak widać z powyższych przykładów obywatele z Oszmiańskiego nie będą wiedzieli czy wolno im czynić to co się czyni bez konsekwencji w sali Starego Teatru w Krakowie, czy też nie. Dziennikarze, którzy oparli się na informacjach ogłoszonych przez premjera Składkowskiego o ZNP doprawdy, że się teraz wahają, czy informacje te były ścisłe, czy też nie.

Jeśli w jakimś kraju działa rząd, który utrzymuje **stan prawny** bez środków nadzwyczajnych, drogą zwyczajnego działania policyjnego i prawidłowego funkcjonowania sądownictwa, to mówimy, że rząd całkowicie panuje nad krajem, względnie, że w kraju panuje spokój.

Jeśli dla utrzymania spokoju w kraju potrzebne są środki nadzwyczajne, to konstatujemy, że w kraju panuje niepokój, oraz, że rząd za pomocą środków nadzwyczajnych opanował sytuację, lub tego uczynić nie potrafił.

Nasz rząd posiada w ręku **środki nadzwyczajne** w postaci obozu odosobnienia i korzysta z tych środków od czasu do czasu. Rząd nasz nie ma w kraju opozycji tak nieprzejednanej z jaką mają do czynienia rządy innych krajów. Rząd ma natomiast potulny i posłuszny Sejm, ma samorządy komisaryczne w największych miastach Polski, a rządową większość w przeważającej liczbie samorządów wiejskich i miejskich. Posiada liczną i zasobną prasę rządową, której nie szczędzi poparcia, oraz ubogą i nieliczną prasę opozycyjną, której nie szczędzi konfiskat. A więc nasz rząd **wyposażony** jest we wszystkie środki zapewniające mu siłę i potęgę.

Dlaczego nie jest silnym?

Odpowiedź będzie taka sama jak zawsze:

Dlatego, że nie ma jednolitego programu, nie ma jednolitej polityki, nie ma skoordynowania działań nietylko pomiędzy ministrami, ale nawet pomiędzy ministrami, a wojewodami. Gabinet Skrzyńskiego był słaby jak masło, bo reprezentował koalicję różnych partyj, gabinet gen. Składkowskiego jest słaby, bo za każdym ministrem stoi grupa polityczna, mająca odrębne cele polityczne na widoku.

Cat.

Metamorfoza deklaracji Ozonu

Od krytyki do pochwały rządu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Koło Parlamentarne Ozonu, pragnąc ratować swój prestige, po ostatniem burzliwem posiedzeniu, na którem jedni członkowie Klubu wnieśli votum nieufności dla rządu, a drudzy głosowali za budżetem bez jakichkolwiek zastrzeżeń, — zebrało się w dniu wczorajszym, ażeby uzgodnić stanowisko swe w sprawie deklaracji.

Po dłuższych pertraktacjach doszło do kompromisu, w rezultacie którego prezes Koła, sen Dąbkowski, odczytać ma na jednem z najbliższych plenarnych posiedzeń Senatu deklarację Koła Parlamentarnego OZN.

Kompromis ten, — według informacyj z kół zbliżonych do Ozonu, — zakończył się usunięciem z pierwotnego projektu deklaracji ustępu, oceniającego krytycznie działalność ministrów Poniatowskiego, Świętosławskiego, Grabowskiego i Kościałkowskiego. Natomiast utrzymany został ustęp, wyrażający uznanie dla polityki wicepremjera Kwiatkowskiego i ministrów Kasprzyckiego i Becka. Wprawdzie zapowiadają, iż w tej nowej redakcji oświadczenia znajdzie się jeszcze kilka krytycznych uwag o braku dostatecznej koordynacji w pracach rządu, ale to nie będzie miało żadnego znaczenia.

Ciekawą jest rzeczą, jak mogą członkowie Koła, którzy w czasie dyskusji sejmowej występowali niejednokrotnie bardzo zdecydowanie z szeregiem zastrzeżeń przeciwko niektórym ministrom, podpisywać obecnie powyższą dklarację. To jednak pozostaje już ich tajemnicą.

Skład terytorjalny Rady Naczelnej Ludowców

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Skład terytorjalny nowowybranej Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego jest bardzo znamienny. Małopolska i Śląsk mają w Radzie razem 47 członków, Warszawa i województwo warszawskie 22, kieleckie 8, łódzkie 7, lubelskie i poznańskie po 6, białostockie 2, wileńskie i pomorskie po 1. (woj. wileńskie ma w Radzie swego przedstawiciela poraz pierwszy).

Jeżeli się weźmie pod uwagę, iż grupa kielecka znajduje się prawie całkowicie pod wpływem małopolskiego okręgu stronnictwa, to widoczne jest, iż dawna grupa Piasta, grupa najbliższa Witosa, posiada w Radzie Naczelnej zdecydowaną przewagą.

BRUNON GRUSZKA

Nowoobrany w miejsce p. Thugutta prezes Rady Naczelnej ludowców, będący zarazem przewodniczącym kongresu, p. Brunon Gruszka, jest od dłuższego czasu prezesem małopolskiego okręgu Stronnictwa Ludowego. Był w poprzednim Sejmie posłem z ramienia Piasta, należy do bliskiego otoczenia Witosa, stałego prezesa stronnictwa. Prezes Gruszka był przed dwoma laty organizatorem Nowosielec. Obecnie odbywa od kilku miesięcy areszt śledczy w związku z sierpniowym strajkiem rolnym.

Przed rozpoczęciem rokowań anglo-włoskich

Posiedzenie gabinetu brytyjskiego

LONDYN. Pat. Pod przewodnictwem premjera Chamberlaina odbyło się na Downing Street posiedzenie ministrów z udziałem ambasadora brytyjskiego w Rzymie lorda Pertha. Na posiedzeniu tem obecni byli: minister spraw zagr. lord Halifax, kanclerz skarbu sir John Simon, minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare, minister do spraw kolonji Ormsby Gore, minister do spraw Indji lord Zetland, minister dominjów Mac Donald, minister kordynacji obrony narodowej sir Tomasz Inskip, minister wojny Hore Belisha i pierwszy lord admiralicji Duff Cooper. Posiedzenie to poświęcone było wyłącznie omówieniu sytuacji na morzu Śródziemnem w związku z zamierzonem wznowieniem rokowań włosko-angielskich.

Lord Perth zreferował dokładnie tendencje Mussoliniego w odniesieniu do pozycji Włoch na morzu Śródziemnem. Na ten temat rozwinęła się między ministrami ożywiona wymiana zdań, która stanowić będzie podstawę dla instrukcji, jaka udzielona zostanie ambasadorowi brytyjskiemu w Rzymie.

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ Pat. Prasa francuska pilnie obserwuje przygotowania do rozmów angielsko — włoskich, w szczególności konferencje ambasadora angielskiego w Rzymie lorda Pertha z premjerem Chamberlainem oraz ambasadora włoskiego w Londynie Grandiego z Mussolinim. Dzienniki francuskie, zwłaszcza organy, zbliżone do Quai d'Orsay, lub związane ze stronnictwem frontu ludowego, zachowują rezerwę, a nawet chęt nie podają wiadomości pesymistyczne, podkreślając trudności, jakie rząd angielski napotyka na tej drodze. Radykalna „Oeuvre" zauważa dziś, że rokowania między Londynem a Rzymem będą spewnością bardzo żmudne i potrwają około dwóch miesięcy.

Sprawozdawca dyplomatyczny prawicowej „Liberte" Claude Jeantet atakuje z tej racji Quai d'Orsay, że już obecnie poczęło ono grać na fiasco rozmów politycznych między W. Brytanją a Włochami. W kołach politycznych Paryża — pisze p. Jeantet — mówi się wyraźnie o tem, że Quai d'Orsay zamierza utrzymać w pełni swe dotychczasowe zapatrywania na stosunki włosko - francuskie i że w pewnym sensie Paryż zamierza ułatwić akcję opozycji angielskiej przeciwko polityce premjera Chamberlaina. Publicysta zarzuca Quai d'Orsay, że zawsze popełnia omyłki w ocenie sytuacji politycznej i że obecnie jest znów na drodze popełnienia poważnego błędu politycznego.

Umiarkowana prasa francuska wierzy natomiast w możliwość porozumienia. Pod tym względem charakterystyczne są wywody korespondenta rzymskiego „Information" na temat wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie. Spotkanie obu dyktatorów — pisze on — będzie miało bardzo poważne znaczenie, albowiem z początkiem maja rozmowy angielsko — włoskie poczynią już pewne postępy, poza tem należy oczekiwać pewnych postępów w dziedzinie stosunków angielsko—niemieckich.

Kanclerz Hitler, jak i szef rządu włoskiego z pewnością znajdą się wobec nowej sytuacji międzynarodowej, wobec której będą musieli ustalić wspólne stanowisko.

Mocarstwa zbroją się

Anglia, Francja i Ameryka radzą

LONDYN. Pat. W Foreign Office rozpoczęły się rokowania w sprawach morskich pomiędzy przedstawicielami W. Brytanji, Francji i Stanów Zjednoczonych. Rokowania te pozostają w związku z odmowną odpowiedzią Japonji na notę trzech mocarstw, dotyczącą budowy krążowników, liczących ponad 35.000 ton. Pierwsze rozmowy miały charakter informacyjny.

W razie, gdyby którekolwiek z trzech mocarstw powołało się na klauzulę ochronną, niezwłocznie nawiązane zostały by rokowania, przewidziane przez traktat z 1936 r. i dopiero po upływie trzech miesięcy sygnatariusze traktatu po uprzedniem zawiadomieniu wszystkich zainteresowanych stron, mogliby przystąpić do budowy okrętów, których tonaż przewyższałby normy, ustalone przez traktat.

Londyn ogłasza „Białą Księgę"

LONDYN. Pat. Na skierowane do niego w Izbie Gmin zapytanie premjer Chamberlain oświadczył, że zamierza ogłosić jutro wieczorem Białą Księgę, dotyczącą planów zbrojeń, po południu zaś 7 marca chce osobiście zagaić debatę nad obroną narodową przez złożenie sprawozdania z postępów zbrojeń.

Ameryka zwiększa kredyty na obronę

WASZYNGTON. Pat. Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Senatu Pittman oświadczył, że wobec przygotowań wojennych państw i całkowitego braku wysiłków na rzecz pokoju, budżet obrony narodowej, wynoszący około 1 milljarda dolarów, powinien być zwiększony o 600 miljonów dolarów

Los Bucharina i tow. przesądzony

MOSKWA. Pat. Cała prasa wczorajsza zamieściła artykuły wstępne, poświęcone omówieniu przestępstw dokonanych przez członków t.zw. bloku prawicowo - trockistowskiego. Artykuły te przytaczają oskarżenia, zawarte w komunikacie prokuratury.

Mimo, że proces rozpoczyna się dopiero jutro, dla prasy sowieciej wszystko jest jasne i wina oskarżonych jest przesądzona, dlatego domaga się ona bezwzględnie wyroku śmierci na wszystkich podsądnych, w tonie i słowach podobnych jak i przed poprzednim procesem.

„Prawda" podkreśla, że oskarżeni działali według wskazówek sztabów generalnych niektórych państw, lecz zdemaskowanie bloku prawicowo - trockistowskiego pokrzyżowało plany obcych wywiadów.

Jak widać z powyższego, proces między innemi będzie miał za zadanie spotęgowanie przeświadczenia wśród społeczeństwa, że Związkowi sowieckiemu grozi niechybna wojna ze strony państw faszystowskich.

Podkreślić należy, że niektóre dzienniki z „Izwiestjami" i „Prawdą" na czele składają dziękczynienia Jeżowowi osobiście za wykrycie t.zw. bloku prawicowo - trockistowskiego.

Gen. Franco szykuje nową ofensywę

HENDAYE. Pat. Pomimo to, że komunikaty powstańcze z ostatnich dni odznaczają się niezwykłą lakonicznością, zdaje się, że powstańcy przygotowują obecnie wielką ofensywę. Wielkie ilości dowożonej amunicji wskazują na to, że ofensywa rozpocznie się wkrótce.

Nie w naczelnej lecz w warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych były aresztowania

W dniu 23 lutego r. b. na podstawie wiadomości otrzymanej od naszego korespondenta z Warszawy podaliśmy notatkę p. t. „Aresztowania w Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych". Jak się okazuje, aresztowania te miały miejsce jednak nie w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, a w Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie.

Studenci żydowscy u prezesa Klubu Demokrat.

Prezes Klubu Demokratycznego sen. Michałowicz przyjął delegację studentów żydowskich, która wręczyła mu memorjał w sprawie krytycznej sytuacji studentów żydowskich na wyższych uczelniach w Polsce.

Przeszło 500 wyroków za strajk sierpniowy

Do tej pory według prowizorycznych obliczeń zapadło w sądach około 500 wyroków w procesach o głośny sierpniowy strajk chłopski. Wyroki te w znacznej większości wypadków były skazujące.

Kapitał żydowski i międzynarodowy

W sprawozdaniu Powszechnego Banku Związkowego w Polsce znajdujemy następujący skład władz banku:

Rada Naczelna: prezes dr. Władysław Stesłowicz — Lwów, wiceprezesi: Alfred Schwartz — Wiedeń, Antoni Wieniawski — Warszawa, członkowie Rady: Robert Gneude — Bruksela, dr. Tadeusz Gorecki — Lwów, Feliks Kollat — Gdynia, dr. Emil Mülier — Zurych, Paul Ramlot — Bruksela, Lipe Schutzman — Lwów, Eugenjusz Singer — Lwów, prof. Edmund Nekanda - Trepka — Warszawa, Jakób Turnauer — Wiedeń, Leopold Wellisz — Warszawa. W skład komisji rewizyjnej wchodzą: Wiktor Kuchelbecker, Jerzy Łempicki, dr. Edward Rose, dr. Edward Sternbach, Georg Tengler. Najbardziej charakterystyczny jest skład dyrekcji. Dyrektorem naczelnym jest dr. Wacław Fajans, poza tem w skład dyrekcji wchodzą: Adolf Herman Schotz, Andrzej Szarski, dr. Władysław Byliński.

Jak wywnioskować można z tego składu władz, bank dysponuje kapitałami polsko - żydowsko - międzynarodowemi. Jak wiadomo, Powszechny Bank Związkowy jest jedną z najpotężniejszych finansowo instytucyj bankowych w Polsce.

Morderstwo w szkole w Łodzi

Koło rodzicielskie szkoły powszechnej w Łodzi przy ulicy Mickiewicza 7, zorganizowało w sobotę wieczór zabawę, która zamieniła się nad ranem w generalną bijatykę. Podkreślić należy przytem, że niektórzy rodzice przyprowadzili ze sobą na zabawę i dzieci. W czasie tańców między pijanymi doszło około 4-ej nad ranem do bójki, poczem awantura przeniosła się na dziedziniec szkolny, zamieniając się w masową walkę, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób.

Na zabawie było ponad 400 osób. Na odgłos walki zbiegł się kilkutysięczny tłum z okolicznych domów.

W bijatyce operowano nożami, kamieniami, a padły także strzały rewolwerowe. Uczestnicy bójki poczęli demolować urządzenie szkolne, używając do tego krzeseł i nóg od stołów. Powybijano szyby i zniszczono urządzenia sal szkolnych i t.d.

Kres walce położyły silne oddziały policji pieszej i konnej, przybyłe na miejsce. Przybyła również policja kobieca i przedstawiciele urzędu śledczego. Nad całością akcji objął kierownictwo komendant P.P. na miasto inspektor Elseser - Niedzielski. W lokalu zastano 405 osób, w tem 189 kobiet.

Na dziedzińcu znaleziono zwłoki zabitego 24-letniego Henryka Turka, a obok nieprzytomnego Stanisława Murowańskiego. Przewieziono go w stanie niemal beznadziejnym do szpitala. Tuż przed hallem szkoły znaleziono następne ofiary masakry Bronisława Cywińskiego i Jana Filipiaka. Stan Murowańskiego jest beznadziejny.

Na polecenie prokuratora zaalarmowanego w nocy, policja przeprowadziła rewizję w gmachu szkolnym, zabierając dużą ilość kastetów, kijów, a nawet rewolwerów. Znaleziono również pokaźną ilość wypróżnionych z alkoholu butelek.

Zatrzymano 27 osób, w tem jedną kobietę.

Wśród zatrzymanych znajdują się m. in. członkowie komitetu rodzicielskiego. W ciągu niedzieli trwały przesłuchania zatrzymanych. Co na to władze szkolne?

—::—::—

Nie notowana zbrodnia w Wielkopolsce

Duszpasterz pada od kuli komunisty podczas nabożeństwa

„Dziennik Poznański" donosi:

W niedzielę o godz. 10,45 zamordowany został skrytobójczo w czasie odprawiania nabożeństwa dla dzieci ogólnie szanowany i lubiany proboszcz parafji w Luboniu ks. Stanisław Streich. Morderca bezrobotny murarz 48-letni Wawrzyniec Nowak z Lubonia wieś, oddał do swej ofiary trzy strzały, w chwili, gdy ks. proboszcz wchodził na ambonę. Ks. proboszcz Streich zginął na miejscu.

Lżejsze rany odnieśli kościelny 46 letni Franciszek Krawczyński, który usiłował rozbroić mordercę oraz 12-letni Ignacy Pacyński z Lasku.

Morderca rozbrojono w kościele i dokonano na nim samosądu. Dzięki jedynie interwencji grona poważniejszych mieszkańców Lubonia, Nowak nie został zabity przez wzburzonych do ostatnich granic parafjan.

Letem błyskawicy rozeszła się w niedzielę w godzinach południowych w Poznaniu straszna wiadomość o zamordowaniu znanego zresztą dobrze naszemu miastu proboszcza parafji w Luboniu ks. Stanisława Streicha.

Wiadomość ta, która w pierwszej chwili przyjęta została z wielkiem niedowierzaniem, wywołała w kołach całego świata katolickiego olbrzymie wrażenie i oburzenie. Po raz pierwszy bowiem w historji wielkopolskiego życia kościelnego dokonano zbrodni na osobie księdza w kościele. Nie jedna myśl cofnęła się wstecz o 4 lata do owego grudniowego wieczoru, kiedy to z rąk bandytów Grelki i Bednarka zginął ś. p. ks. Masłowski, padając ofiarą pospolitego napadu bandyckiego.

Obecnie jednak trudno było zrozumieć, jakie powody skłoniły mordercę Nowaka do strasznej zbrodni i gdzie szukać należy podłoża tej zbrodni.

Terenem zbrodni, jak już wyżej wspominaliśmy, był nowowybudowany kościół parafjalny w Luboniu, zbudowany przed niedawnym czasem dzięki wielkiej ofiarności nielicznych parafjan i wysiłkom ś. p. ks. proboszcza Streicha.

Mimo wielkich trudności finansowych zdołano wykończyć prowizorycznie lewą nawę, w której odprawiano nabożeństwa.

Punktualnie o godz. 10-tej rozpoczęła się Msza dla dzieci. Przeszło 200 chłopców i dziewcząt z Lubonia i najbliższej okolicy modliło się wraz ze swym duszpasterzem. Nikt z nich nie przypuszczał, że właśnie w tej samej chwili, gdy wznoszono modły, siedzący u stóp prowizorycznej ambony Wawrz. Nowak przygotowywał się do potwornego zamachu. Mały, krępy robotnik siedział skulony, trzymając kurczowo prawą rękę w kieszeni płaszcza. Jedynie starsi mieszkańcy Lubonia z niedowierzaniem patrzyli na Nowaka. Znali go wszyscy jako czynnego agitatora komunistycznego, wiedzieli, że jest zaciętym wrogiem Kościoła i księży.

ZBRODNIARZ GOTUJE SIĘ DO MORDERSTWA.

Po odprawieniu nabożeństwa ks. proboszcz Streich zdjął ornat i zamierzał udać się na ambonę i wygłosić kazanie. Młodzież ustąpiła swemu duszpasterzowi miejsca. — I nagle stała się rzecz, która wstrząsnęła umysłami wszystkich obecnych w kościele. — Nowak, który do tej chwili siedział spokojnie u stóp ambony, zerwał się nagle, wydobył błyskawicznie automatyczny rewolwer i nim ktokolwiek zorjentował się w sytuacji padł strzał, a po nim rozległy się dalsze dwa odgłosy.

Ks. proboszcz Streich trafiony śmiertelnie w prawą skroń, cofnął się o dwa kroki i padł na grupę śmiertelnie przerażonych dzieci, a następnie na podłogę, tuż u stóp ołtarza.

W kościele powstała nieopisana panika. Dzieci — świadkowie strasznej zbrodni—poczęły głośno krzyczeć, uciekając w stronę drzwi. Zaledwie kilku z nich zauważyło, że potworny zbrodniarz wszedł na ambonę i wywijając kapeluszem począł krzyczeć i wypędzać dzieci z kościoła. Wszystko to działo się w przeciągu kilku sekund.

DZIELNY KOŚCIELNY.

W międzyczasie przybiegł kościelny p. Franciszek Krawczyński. Nie przestraszył się uzbrojonego mordercy i rzucił się na niego. W czasie szamotania się z mordercą padły dalsze dwa strzały. Jedna z kul ugodziła Krawczyńskiego w skroń, druga natomiast przeszła na wylot przez lewe ramię. Ranny kościelny wypuścił na sekundę zbrodniarza z rąk. Wykorzystał to Nowak i usiłował uciec przez środkową nawę. Tam jednak dopadli go urzędnik kolejowy Mańczak, oraz organista Szulc. Zbrodniarza rozbrojono.

SAMOSĄD W KOŚCIELE.

Wzburzeni parafjanie rzucili się na Nowaka i poczęli go bić i tratować. Oburzenie parafjan było tak wielkie, że na chwilę zapomnieli, że są w kościele. Zbrodniarza wywleczono po chwili z kościoła i kto wie, jaki byłby los Nowaka, gdyby nie interwencja kilku poważniejszych obywateli, którzy wyrwali go z rąk oburzonych parafjan. Silnie pobitego i pokrwawionego Nowaka odstawiono natychmiast do biura pobliskiej stacji kolejowej, skąd zawiadomiono natychmiast władze policyjne w Żabikowie, w Poznaniu oraz władze kościelne. W kilkanaście minut później przyjechał z Poznania specjalny pociąg, który zabrał zbrodniarza, opatrzonego poprzednio przez lekarza Pogotowia Ratunkowego.

W międzyczasie zamknięto kościół. Znajdowali się w nim jedynie wikarjusz ks. dr. Koperski, który udzielił ś. p. ks. proboszczowi ostatnich sakramentów oraz organista.. Po chwili, zgodnie ze zwyczajem wyszedł z kościoła ks. wikarjusz Koperski z Najświętszemi Sakramentami, przewożąc je do pobliskiego kościoła w Żabikowie.

Niebawem przybyły na miejsce zbrodni władze śledcze z pp. prokuratorem Pasikowskim, sędzią śledczym Rzędowskim i nadkomisarzem Bączkowskim na czele. Przystąpiono natychmiast do wstępnych dochodzeń. Sędzia śledczy Rzędowski przesłuchał w biurze parafjalnem kilkunastu bezpośrednich świadków zbrodni, prok. Pasikowski natomiast asystował przy oględzinach zwłok.

O godz. 14,30 przewieziono zwłoki ks. proboszcza Streicha do Poznania.

Równocześnie przeprowadzili specjalnie przybyli z Poznania urzędnicy policji wywiady w najbliższej okolicy. Wyniki wywiadów trzymane są narazie w tajemnicy.

KIM JEST MORDERCA?

Kim jest morderca Nowak? Na pytanie to nie trudno odpowiedzieć. Urodził się w Luboniu, lecz jako mały chłopak wyemigrował do Niemiec. Wojna światowa przerzuciła go na front rosyjski, gdzie dostał się do niewoli rosyjskiej. Nowak w Rosji przebywał podobno przez 12 lat. Nie skorzystał, jak inni jency, z zawieszenia broni i nie wrócił do Polski. Nowak był świadkiem czerwonej rewolucji, hasła komunistyczne znalazły podatny grunt w jego duszy — stał się komunistą, zdecydowanym na wszystko, szczególnie wrogim Kościołowi katolickiemu.

Po powrocie do Polski pracował przez krótki czas na Śląsku, a następnie wyjechał do Francji, gdzie zatrudniony był w kopalniach jako zwykły górnik. Do Polski wrócił w kwietniu 1936 roku i zamieszkał u swego krewnego Jakóba Sobczaka w Luboniu przy ul. 3 Maja.

Już w pierwszych dniach pobytu w Luboniu Nowak począł szerzyć wśród miejscowych robotników hasła komunistyczne. Wkrótce zasłynął jako specjalista - agitator i powiedzmy szczerze, że dzięki niemu właśnie nieliczni komuniści lubońscy zdołali opanować cały ruch robotniczy, zorganizowany w partji socjalistycznej. Od chwili przybycia Nowaka do Lubonia powstała również na miejscu nieliczna zresztą sekta bezwyznaniowców, z którą skutecznie walczył ks. proboszcz Streich.

W MIESZKANIU ZBRODNIARZA.

Nowak, jak już wyżej wspominaliśmy, mieszkał u swego krewnego murarza Sobczaka, właściciela małego domku. W małem dwupokojowem mieszkaniu przeprowadzono właśnie rewizję, w czasie której zabrano większą ilość osobistej korespondencji.

Do mieszkania weszliśmy w momencie, gdy policja odprowadzała przytrzymanego Sobczaka. Urzędowej tej funkcji towarzyszyły straszne lamenty żony i dzieci. Jedynie Sobczak jest spokojny. Ubrany w zieloną kurtkę, wcisnął głęboko czapkę sportową na oczy. Po chwili uwożi ga samochód policyjny do Poznania.

— Czy Nowak długo mieszkał u pani? — przerywamy lamenty żony

— Od blisko dwóch lat — odpowiada z płaczem silnie zdenerwowana kobieta. Zawsze uważałam go za człowieka porządnego i spokojnego.., ktoby się tego spodziewał. Takiego wstydu nam narobił.

— Czy Nowak miał broń? — wtrącamy po raz drugi.

— Nic nie wiem — odpowiada szlochem Sobczakowa. Nie interesowaliśmy się nim specjalnie. Mieszkał u nas, bo nie żyje z żoną, która mieszka gdzieś pod Mosiną. Był pracowity. Rano wychodził, a wieczorem wracał. Jadł u nas tylko śniadanie.

ALE HUMOR MIAŁ.

— A dziś pani nie zauważyła u niego żadnego zdenerwowania?

— Zupełnie nic — odpowiada zapytana. Grali do 3-ej w karty. Nowak wstał o godz. 8-ej i zjadł śniadanie. Był w wyjątkowo doskonałym humorze, śpiewał stale i opowiadał wesołe rzeczy. Ktoby tam z nas pomyślał, że myślał już o zamordowaniu księdza. Wyszedł z domu po godz. 9-ej, powiedział, że „idzie" w sprawie pracy, którą miał otrzymać u jakiegoś gospodarza. Cieszył się na tę robotę, bo to dziś trudno o pracę i kawałek chleba.

Dalszą rozmowę przerywa nam nagły atak nerwowy Sobczakowej i przeraźliwe krzyki córek: „Mamo, przestańcie mówić i płakać".

Sobczakowa posłuszna nawoływaniom córki, pada na łóżko. Malcńka córka podchodzi do matki i przykrywa ją pościelą.

Opuszczamy wolno mieszkanie, w którem dojrzał niewątpliwie plan potwornej zbrodni.

CO MÓWIĄ BEZPOŚREDNI ŚWIADKOWIE.

Niewątpliwie najlepszymi bezpośrednimi świadkami zbrodni są rana, kościelny Krawczyński i 12 letni Ignacy Paczyński.

Stan chorych, w chwili, gdy odwiedziliśmy ich w szpitalu miejskim, jest dobry. Życiu ich nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Chorzy leżą w osobnym pokoju nr. 45 na oddziale chirurgicznym. Na twarzach ich widać ślady silnego podniecenia. Są zdenerwowani i pod wrażeniem wizyty Ks. Prymasa Hlonda.

ZŁE PRZECZUCIA KOŚCIELNEGO.

Pan Krawczyński mimo zabiegu chirurgicznego czuje się doskonale i nie kryje swej radości, że wraz z nami przyjechała z Lubonia jego żona.

— Wszystko w porządku. Kula drasnęła mi tylko prawą skroń i przebiła na wylot lewe ramię — mówi podnieconym głosem kościelny.

— A jak to było w kościele? — wtrącamy.

— Chwil tych nie zapomnę nigdy w życiu, odpowiada zapytany. Stałem właśnie za ołtarzem i układałem ornaty. Nagle usłyszałem strzał, wyskoczyłem i widzę Nowaka, a w jego rękach broń. Ś. p. ks. Streich podniósł wysoko rękę, jakgdyby chciał się bronić przed strzałami, cofnął się o dwa kroki i padł na ziemię.

— A Nowak?

— Strzelał jeszcze dwa razy jedna kula trafiła w plecy, a druga przeleciała obok mnie i utkwiła w ołtarzu. Nowak wskoczył wówczas na ambonę i zaczął krzyczeć: „Niech żyje komunizm, wynoście się z kościoła — to za waszą wolność". Rzuciłem się na niego, chwyciłem go za rękę, chcąc wyrwać mu broń. Zaczęliśmy się szamotać, nagle Nowak pociągnął za cyngiel.., padł strzał, później drugi...

— Czułem — mówi dalej kościelny — silne uderzenie w głowę. Puściłem Nowaka na chwilę. Zbrodniarz cofnął się do ściany, przebijał się łokciami przez grupę śmiertelnie przerażonych dzieci i chciał uciec. Wówczas kolejarz Mańczak dopadł Nowaka i rozbroił go.

CO MÓWI NAJMŁODSZA OFIARA ZBRODNIARZA.

12-letni Ignaś Paczyński, któremu kula przebiła podudzie, leży spokojnie na łóżku. Z pod kołdry widać jedynie wielką czupryne oraz parę przestraszonych oczu. Chłopak jest przejęty do głębi zbrodnią.

— Stałem przy ambonie — mówi z cichym płaczem. Widziałem ks. proboszcza jak chciał wejść na ambonę, aż raptem usłyszałem strzał. Potem jeszcze jeden i znów jeden. Nagle zabolało mnie w nodze, myślałem, że mnie ktoś kopnął, a później nie wiem, co się działo. Zaczęliśmy wszyscy krzyczeć i uciekać do drzwi. Było to istne piekło. Jeden popychał drugiego, dziewczynki leżały na ziemi, płakały i krzyczały, a my nie zważaliśmy na nie, uciekaliśmy, chcieliśmy być jak najszybciej przy drzwiach.

— A przy drzwiach?

— Tam to było bardzo źle — mówi mały Ignaś — duszono i tłoczono się. Chłopcy i dziewczynki gubili trzewiki, niektórym poszarpano ubrania. A gdy się wydostałem z kościoła, począłem uciekać do domu. Po drodze zatrzymał mnie lekarz Pogotowia i przewiózł do szpitala.

CO MÓWI ZBRODNIARZ.

Nowak, który narazie osadzony został w areszcie policyjnym w komendzie, później w Poznaniu, przesłuchany został późnym wieczorem przez pp.: prok. Pasikowskiego i sędziego śledczego Rzędowskiego. Zbrodniarz przyznaje się w zupełności do winy, twierdząc, że z zamiarem zamordowania księdza nosił się już oddawna. Plan dokonania zbrodni dojrzał zasadniczo w sobotę. W dalszym ciągu zbrodniarz podkreśla, że jest człowiekiem normalnym i zdaje sobie sprawę z tego, co go czeka.

Jak dalece zbrodniarz przejęty był myślą zamordowania księdza, świadczy fakt, że zapowiedział on zamordowanie ks. prob. Streicha. Nowak, jak się okazuje, wysłał w sobotę list do redakcji pewnego pisma warszawskiego, w którym doniósł, że zamorduje ks. proboszcza Streicha.

Wczoraj przewieziono Nowaka do więzienia sądowego. Zbrodniarz umieszczony zostanie prawdopodobnie w szpitalu więziennym. Wskutek odniesionych ran grozi mu utrata oka.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Skiz".

TEATR POLSKI: „Mała Dorrit".

TEATR LETNI: „Pod zarządem przymusowym".

TEATR NOWY: „Mała rodzinka" Mazo de la Roche.

TEATR MAŁY: „Domino".

TEATR KAMERALNY: „Anna Karenina".

TEATR MALICKIEJ: komedia Shawa „Kandida".

TEATR ATENUM: „Cieszmy się życiem".

WIELKA REWIA: „Rozwódka".

TEATR 8,15: „Księżna Fedora".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Przy drzwiach zamkniętych".

MAŁE QUI PRO QUO: „Z melonikiem na bakier".

TEATR ROZMAITOŚCI: „Krowoderskie zuchy".

ROSYJSKIE STUDJO DRAMATYCZNE: „Linja Brunhildy".

TEATR ORTYMA w niedzielę o 4-tej „Kopciuszek".

KINA.

ATLANTIC: „Kid Galahad".

BAŁTYK: „Motyl hiszpański".

CAPITOL: „Znachor".

CASINO: „Ubóstwiana".

COLOSSEUM: „Huragan".

EUROPA: „Romans szulera".

FILHARMONJA: „Zaczęło się w pociągu".

HOLLYWOOD: „Przy drzwiach zamkniętych".

IMPERJAL: „Trójkąt narzeczeński".

PALLADIUM: „Zawiniłam".

PAN: „Zbieg z San Quentin".

RIALTO: „Dama na dwa tygodnie".

ROMA: „Sherlock Holmes i dr. Watson".

STYLOWY: „Złoto na ulicy".

STUDJO: „Szesnastolatka".

SWIATOWID: „Droga w nieznane"

VICTORIA: „Kłopoty małej pani".

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Kaligula".

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Lizystrata".

TEATR POLSKI: „Grube ryby".

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Niezwykła podróż".

ROZMAITOŚCI: „Domek z kart".

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESZKOWEJ: „Nitouche".

KINA:

APOLLO: „Nie ufaj mężczyźnie".

PAN: „Rycerze pustyni".

HELJOS: „Lekkoduch".

MALEŃKIE LUX: „Paramata".

UCIECHA: „Za chwilę szczęścia".

Inżynier Doboszyński w więzieniu lwowskiem

Inżynier Doboszyński pozostaje nadal w więzieniu we Lwowie, skąd w najbliższym czasie ma być przewieziony spowrotem do więzienia św. Michała w Krakowie. Narazie wszystkie środki prawne, zmierzające do zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do inżyniera Doboszyńskiego, zostały wyczerpane, wobec odrzucenia ostatnio zażalenia obrony na środek zapobiegawczy przez Sąd Apelacyjny we Lwowie. W Lwowskim Sądzie Okręgowym opracowywane są obecnie motywy wyroku, co potrwa zapewne parę tygodni. Jak wiadomo, kasacje od wyroku zapowiedziały obydwie strony, prokurator i obrona. Z chwilą wniesienia przez prokuratora apelacji, wyrok lwowski nie będzie mógł się uprawomocnić, a zatem i przewidywania co do zwolnienia inż. Doboszyńskiego po upływie terminu kary, orzeczonej przez sąd lwowski nie będą mogły być urzeczywistnione. Inż. Doboszyński pozostałby w tym wypadku w więzieniu aż do chwili zatwierdzenia wyroku przez Sąd Najwyższy, lub trzeciego już skolei terminu sprawy przed Sądem Okręgowym.

—::—::—

Proces o Wyszonki

23 marca

Został już wyznaczony na dzień 23 marca b. r. termin głośnego procesu o najście na Wyszonki Kościelne, pow. wysoko - mazowieckiego. Proces odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Łomży.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZLICZEGO

W WIRZE STOLICY

PRZED ROZDANIEM KART

Piszę teraz stale siedząc na egzemplarzu „Buntu Rojstów"; mam nadzieję, że dzięki temu trickowi trochę talentu J. M. przeniknie we mnie i będę pisał lepiej.

Znam z bridża pewnego naczelnika wydziału z ministerstwa. Ponieważ grając razem stale wygrywamy robry zaszczyca mnie czemś w rodzaju łaskawej sympatji; ja znów wiem, że poza Dziennikiem Urzędowym i Wiecnem nic nie czytał od 10-ciu lat. Pożyczyłem mu „Bunt Rojstów".

Po tygodniu, czekając w klubie na partnerów, ucięliśmy sobie taką rozmowę:

Naczelnik: — Nie powinienem był czytać tej książki. Czytanie rzeczy skonfiskowanych jest przestępstwem

Ja: — Cenzura konfiskuje nawet wzmianki o rezolucjach związku kucharek, ale tę książkę puściła.

Naczelnik: — To niesłychane! Przecie ten Mackiewicz tam najwyraźniej wytyka władzom różne błędy. On wydrwiwa prawomocne rozporządzenia!! On krytykuje administrację!!!

Ja: — Przecie to nie zostało wydane za pieniądze z funduszów dyspozycyjnych starosty.

Naczelnik: — Nie wolno publicznie mówić, że władze się myją. To podważa ich autorytet w oczach społeczeństwa, to jest niedopuszczalne szkodnictwo.

Ja: — Więc co? Milczeć? Przecie to dobrze zwrócić komuś uwagę, może się poprawić.

Naczelnik: — Mógł to napisać i przesłać w rękopisie odpowiednim władzom. To by było państwowe, obywatelskie, karne załatwienie sprawy.

Ja: — A czyż informować społeczeństwa nie trzeba?

Naczelnik: — Zupełnie zbyteczne. Są referaty prasowe przy województwach, wydają one komunikaty. A pozatem przecie ten Mackiewicz jest najwidoczniej dość zdolny chłop, teraz wykluczone, by dostał państwową posadę.

Ja: — Dlaczego pan myśli, że on chce posady?

Naczelnik: — No jakto? Każdy chce wreszcie czemś być, mieć jakieś znaczenie, stanowisko. Takie pętanie się po kraju jako reporter to niepoważne zajęcie. Swem rozpuszczonem jak bicz chłopski piórem zamknął sobie ten Mackiewicz wszelką drogę do karjery. To nieprzewidujący wariat!

Ja: — Czy odniósł mi pan Naczelnik tę książkę? Potrzebna mi przy pracy...

Naczelnik: — Pożyczyłem ją koledze w ministerstwie. No, otóż i nasi partnerzy. Siadajmy. I proszę mieć pan nie mówi jak zeszłym razem „dwa bez atu" z kotem w galarecie.

Karol

—::—::—

4 miljony szczurów w Warszawie

Wkrótce rozpocznie się w Warszawie wiosenna akcja „odszczurzania stolicy".

Walka ze szczurami w Warszawie jest koniecznością. Szczury wyrządzają olbrzymie straty. Jak obliczają fachowcy, jeden szczur wyrządza rocznie przeszło 30 złotych strat. Ponieważ liczba szczurów w stolicy obliczana jest na blisko 4.000.000, straty więc wynoszą rocznie około 120.000.000 zł. Olbrzymia to suma! Ileż to rodzin można byłoby za tę sumę utrzymać?...

Codziennie, gdy w stolicy zapada głucha noc, szczury warszawskie rozpoczynają swą wędrówkę. Najlepiej można to zaobserwować na placu Kercelego. W blaskach latarń widzimy, jak wędrują, jeden za drugim, z jednej ulicy na drugą. Spacerują po placu Kercelego zupełnie swobodnie, nie obawiając się żadnego przechodnia. Są tak bezczelne, że nawet swobodnie przebiegają pod nogami.

Wędrówka odbywa się głównie z placu Kercelego na ul. Okopową, Ogrodową, Leszno i odwrotnie.

Okolice placu Kercelego są największem zbiorowiskami szczurów, to też akcja tępienia rozpoczęła się na placu Kercelego już w zeszłym tygodniu. Na szczurów zastawiono różnego rodzaju trutki, a które z nich okażą się najlepsze, będą później masowo produkowane i za pośrednictwem Miejskiej Służby Zdrowia polecane kierownictwu hal miejskich oraz właścicielom sklepów.

Tępienie szczurów zapomocą trutek nie daje tak dużego rezultatu, jak przy pomocy psów. Eksperyment z psami zastosowano w halach Mirowskich. Sprowadzono kilkadziesiąt wytresowanych foksterjerów, które podczas nocy były wpuszczane do hal. Rezultat okazał się bardzo skuteczny. Foksterjery w ciągu kilkunastu tygodni wytępili niemal wszystkie szczury, znajdujące się w halach Mirowskich. Skolei psy są obecnie wypożyczane i do innych hal. Dzięki foksterjerom liczba szczurów w halach miejskich znacznie zmaleje.

W akcji tępienia szczurów, która wkrótce rozpocznie się w stolicy, powinni wziąć bezwzględnie udział wszyscy mieszkańcy, w przeciwnym razie jednostronna praca zarządu miejskiego spełznie na niczem. Podczas tygodnia walki z plagą szczurów powinni przede wszystkiem zaopatrzyć się w trutki właściciele sklepów spożywczych, wędliniarń i t. d.

ADRIAN

Najpiękniejsza kobieta w kasynie

Była najpiękniejszą kobietą kasyna. Nie ulegało to najmniejszej wątpliwości przynajmniej dla całego męskiego świata kasyna. Fakt, że kobiety miały jej to czy owo do zarzucenia, przemawiał tylko na jej korzyść. Jej opalona, zdrowa cera sprawiała, , że włosy jej wydawały się jeszcze jaśniejsze. Nosiła obcisłe sukienki, których jedyną ozdobą był pleciony pasek skórzany.

Nikt nie widział jej w męskiem towarzystwie. Była zawsze samotna, a wszelkie próby nawiązania z nią znajomości, potrafiła unicestwić, zdecydowanie, chociaż w formie nie obrażającej. Panowie, którzy odwiedzali kasyno, ustawicznie skierowywali na nią wzrok, a nawet lordowaty szef krupierów, który zwykle umiał nie widzieć najbardziej zalotnych spojrzeń pań z towarzystwa, patrzył na nią z wyraźnym podziwem.

Często przychodziła do sali pierwsza, a opuszczała ją późno w nocy, gdy kulka poraz ostatni tego dnia kończyła swój bieg. Stale zajmowała to samo miejsce przy stole nr. 2. Trwało to tak już kilka tygodni i stanowiło częsty temat rozmów wśród gości kasyna.

Jedna bowiem rzecz była najdziwniejsza: Ta kobieta nie grała wcale.

Godzinami siedziała wprawdzie w sali gry, ale nie dotknęła ani żetonu, ani monety. Śledziła tylko mądremi, bystremi oczami bieg kulki i to, co się działo wokół.

„To musi być hochsztaplerka, która chce sobie złapać jakiegoś księcia"... — powiedział jeden z panów, wczoraj wykwitowany przez nią gładko, gdy usiłował zawrzeć znajomość. „A może to jest pisarka, obserwująca ludzi w sali gry?" — zawyrokował inny, bardziej życzliwy, gdyż jeszcze nie próbował u niej szczęścia.

Trwało to tak czas dłuższy, dopóki nie przyszedł Jerzy. Jerzy nie miał w zwyczaju bawić się w długie cerogiele i o ile coś przedsięwziął, to zwykle z rezultatem.

Gdy usłyszał o dziwnej kobiecie, poszedł przedewszystkiem do kasyna, by się jej przyjrzeć. Gdy zdała ten wzrokowy egzamin, postanowił rozpocząć ofensywę.

Czekał pół godziny po otwarciu kasyna, aż przyszła. Potem podszedł do niej, skłonił się uprzejmie i rzekł:

— Wybaczy pani, że jako obcy ośmielam się do pani zwrócić... Być może, że zdołała pani przywyknąć do tego rodzaju niewłaściwych prób, ze strony mężczyzn, jednakże ja nie mam zwyczaju narzucania się w ten sposób.

Spojrzała na niego pytająco i nic nie odpowiedziała.

Jerzy wziął na odwagę.

— Łaskawa pani — powiedział — widzimy panią codziennie siedzącą przy stoliku nr. 2. Nikt nie widział, żeby pani grała. Moi przyjaciele łamią sobie głowę, co to ma znaczyć? Przyzna pani, że jeśli ktoś siedzi nad ruletą i nie gra, to wydaje się w sali kasyna gry tak zbędny, jak... jak.... — tu chwilę szukał właściwego porównania, poczem dokończył — „jak spadochron w łodzi podwodnej...

Piękna pani zaściała się i pokazała swe wspaniałe białe ząbki..

„Zwyciężyłem — pomyślał Jerzy — zaśmiała się".

— Czy pani sądzi, że byłoby bezczelnością, gdybyśmy spytali o przyczynę? A może to tajemnica?

— Właściwie nie — odpowiedziała piękna pani — Jakkolwick przed obcymi ludźmi nie mówi się zwykle o swych uczuciach, to w tym wypadku jednakże odstąpię od tej zasady.

— O uczuciach? — spytał Jerzy zdumiony.

— Otóż, żeby przyjaciele pańscy nie mieli zby wielkich zmartwień z mego powodu, powiem panu, że przed dwoma miesiącami wyszłam zamąż i nie pragnę niczego innego, jak znajdować się stale w pobliżu mego męża, którego kocham...

— A kto jest pani mężem?

— Krupier przy stole nr. 2.

Przeł. Wel.

Dysproporcje i tajniki budżetu Wileńskiej Izby Rolniczej na 1937 — 38 rok

Budżet Wileńskiej Izby Rolniczej interesuje wszystkich zwłaszcza dzisiaj, kiedy gospodarka obecnego prezesa Izby i jego współtowarzyszy budzi z różnych względów daleko idące zastrzeżenia.

PIENIĄDZE PODATKOWE

Budżet ten budzi tem większą troskę, że pieniądze, które wpływają do kasy Izby na organizację rolnictwa naszych ziem są pieniędzmi, płaconemi z trudem przez polskiego podatnika. Na 569.860 zł. ogólnych wpływów, wyszczególnione jest wyraźnie jako pieniądze podatkowe 217,400, dalej jednak idzie 273.790 — zasiłek Ministerstwa Rolnictwa — więc też pieniądze podatkowe. Więcej niż 80 procent budżetu da się tak skwalifikować.

Ta okoliczność zmusza do szczególnie troskliwej opieki nad groszem publicznym. Czy ta opieka obecnie w Wileńskiej Izbie Rolniczej istnieje?

„DOBROWOLNE" ORGANIZACJE

Wielką pozycją jest cały ogromny budżet w budżecie przeznaczony dla „dobrowolnych" organizacyj, t. zn. dla O.T.O. i K.R. Są tam rzeczy bardzo pożyteczne w postaci całego szeregu instruktorów i różnych dziedzin rolnictwa, w postaci szeregu pomocy rolnictwu. Być może, O.T.O. i K.R. pracują dobrze. Ale poco to przekazywanie z rączki do rączki. Czy te wszystkie osoby nie mogą być organami bezpośredniemi samorządu rolniczego, czy ich utrzymywanie za pośrednictwem organizacji, do której nie wszyscy rolnicy należą, prowadzi do celu? Budżet O.T.O. i K.R. jest rozsypany w dziale „wydatki" budżetu Wil. Izby Rolniczej po wszystkich pozycjach. Spróbujmy go podliczyć:

Na str. 26	5.400
	13.600
Na str. 29	4.500
Na str. 30	15.000
Na str. 32	14.400
Na str. 33	14.000
Na str. 35	4.550
	800
Na str. 38	17.280
Na str. 39	48.490
	4.200
Na str. 41	2.700
Razem	146.920

146.920 zł. rolnictwo ziem północno - wschodnich otrzymuje w trybie spóźnionym, bo za pośrednictwem jednej organizacji, do której nie wszyscy rolnicy należą.

KWESTJA TAKTYKI

Wracając od ogromnego „budżetu OTO i KR — musimy się jednak z tem pogodzić, że jednak chodzi tu o organizację rolniczą i sprzeciwiać się tylko systemowi „filtrowania" gotówki poprzez organizacje „dobrowolne". Pieniądze te jednak, choć niepotrzebnie opóźniane, idą na konkretne potrzeby rolnictwa, jak instrumenty i t.d.

Jest to zresztą specjalna taktyka. „Naprawiacze" chcą uzależnić korzyści rolnicze od uczestnictwa w organizacji, na którą wywierają wpływy. OTO i KR — jest to baza operacyjna senatora Malskiego. Taktyka ta jest ostrożna i wyrafinowana. Mechanizm organizacyjny działa dobrze. Sprawność jego podnosi obecność wielu dobrych fachowców i ludzi ideowych. Szczyty jednak hierarchiczne wiedzą, co robią i jeżeli „naprawiaczom" udało się zaangażować więcej, niż 25 procent budżetu Izby w prace OTO i KR, to dowodzi tylko ich sprytu i wykorzystywania sytuacji.

WYDATKI MŁODZIEŻOWE

Inaczej trochę przedstawiają się wydatki na młodzież. Panuje w tych wydatkach zamęt, pomieszanie. Wygląda to, jakby niektóre wydatki trzeba było rozbijać, konspirować w chaosie cyfr, żeby, broń Boże, nikt się nie dowiedział jaka organizacja jest subsydjowana, a jaka pominięta.

Więc mamy wydatek ściśle rolniczy: zł. 18.045 — na przysposobienie rolnicze młodzieży. Wiemy, że takie przysposobienie prowadził Związek Strzelecki i z dobremi wynikami. Ale wydatek ten w wyjaśnieniach nie ma nic o Strzelcu, za to następne pozycje dają poznać, że organizacja uprzywilejowana przez posła Kamińskiego, to Związek Młodej Wsi, wojsko ministra Poniatowskiego, które na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie jest kiwane przez naprawiaczy.

Druga skolei pozycja budząca wątpliwości, to „zasiłek dla wojewódzkiego komitetu spraw młodzieży wiejskiej. w sumie zł. 600. — Wydatek ten ma zł. 200 — przewidziane na wydanie sprawozdania (nie powiedziane dyskretnie jakiej organizacji!!!) i „zjazd przewodniczących pow. komitetów spraw młodzieży wiejskiej zł. 400.

Ciekawsza jest rubryka: Inne prace wśród młodzieży wiejskiej. Uniwersytety wiejskie — a ściśle osadniczy uniwersytet wiejski Wileńszczyzny otrzymują złotych 1200. Wreszcie dobrnęliśmy do oficjalnie podanej sumy zasiłku dla wojewódzkiego Związku Młodej Wsi zł. 3600. — Wobec tych wszystkich sum cyfra zł. 1800 — na stypendja dla uczniów szkół rolniczych wygląda na żarcik.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, które skupia więcej młodzieży, niż Związek Młodej Wsi, nie dostało ani grosza, tak samo jak liczące 15 tysięcy członków Katolickie Stowarzyszenie Kobiet.

Oto zgrubsza niektóre szczegóły z budżetu na rok 1937 — 38 Wileńskiej Izby Rolniczej, malujące dostatecznie stosunki za rządów naprawiackiej kliki. Gdyby jeszcze dłużej poanalizować, możeby można było znaleźć więcej dysproporcyj i wydatków o mętnem przeznaczeniu. **as.**

Uwaga: dane cyfrowe w niniejszym artykule są zaczerpnięte z „Budżetu na rok 1937—38" Wileńskiej Izby Rolniczej.

ZGON WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO

WARSZAWA. Dnia 1 marca o godzinie 2.45 w nocy zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie Władysław Grabski, premjer Rzeczypospolitej w latach 1920, 1924 i 1925, minister skarbu w latach 1919, 1923, 1924 i 1925, minister rolnictwa w roku 1918, zasłużony działacz społeczny. Zmarły liczył lat 65.

*

Władysław Grabski urodził się dn. 7 lipca 1874 r. w majątku Borowie, w pow. łowickim. Skończył gimnazjum w Warszawie w 1892 r. Następnie studjował w Paryżu, gdzie ukończył Szkołę Nauk Politycznych w 1894 r., równocześnie zaś odbywał studja na wydziale historycznym w Sorbonie, które ukończył w roku 1895.

Swoją pracę społeczną zapoczątkowuje Grabski założeniem rolniczej stacji doświadczalnej w Kutnie w 1899 r. Jest to pierwsza chronologicznie po sobieszyńskiej stacja w Królestwie Polskiem, placówka naukowa i społeczna. W 1901 r. założył Grabski pod Kutnem pierwszą fabrykę drenów, jako spółdzielnię dla rolników, pod nazwą „Spójnia", w r. 1904 zorganizował i prowadził w pierwszych latach jego istnienia towarzystwo meljoracyjne w Warszawie. Tegoż roku założył drugie szkołei w Królestwie kółko rolnicze włościańskie w Bocheniu, w pow. łowickim, gdzie zorganizował również mleczarnię spółdzielczą, jedną z pierwszych w kraju. W 1905 r. utworzył i prowadził pierwsze w b. zab. rosyjskim włościańskie udziałowe stowarzyszenie rolnicze powiatowe w Łowiczu. Wreszcie od 1901 do 1906 r. pełnił funkcje sekretarza sekcji rolnej.

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA I PUBLICYSTYCZNA.

Obok działalności społecznej rozwijał Grabski szeroką działalność naukową i publicystyczną, mającą na celu wykazanie faktu, że polityka rządu rosyjskiego w stosunku do włościan polskich nie była bezinteresowna, przeciwnie, krzywdziła Królestwo wogóle, a włościan w szczególności. Tą drogą zamierzał Grabski zniweczyć istniejące wśród włościan Królestwa sympatje do rządu, który ich uwłaszczył. Równocześnie dążył do budzenia i krzewienia postępu rolniczego, który miał podnieść materjalny stan wsi Królestwa. Przez zaprzęgnięcie do tej pracy postępowych sfer ziemiańskich i wciągnięcie do nich przodowników włościańskich, zyskuje on przodownicze stanowisko w szeregach tych ideowych ziemian społeczników z Chełchowskim na czele, którzy starają się podnieść Królestwo gospodarczo i kulturalnie scementować wszystkie klasy społeczne kraju ideałem walki o lepsze jutro Polski. Działalność Grabskiego została uznana przez rząd rosyjski za niebezpieczną i w 1905 r. na pewien czas go uwięziono.

POSŁOWANIE W DUMIE.

Uznanie, które Grabski zdobył wskutek swej działalności społecznej, czyniło go szczególnie cennym obrońcą interesów polskich w Dumie. Dlatego też zostaje on wybrany posłem do trzech kolejno Dum i odgrywa w nich wybitną rolę. Kandydatura Grabskiego była wystawiana przez Stronnictwo Narodowej Demokracji. Na terenie parlamentarnym, choć ne ma wiary, by w ramach państwowości rosyjskiej można było rozwiązać zagadnienie polskie, nie wyłamuje się z ogólnej linji postępowania w Dumie, ustalonej w sprawie walki o autonomję Królestwa przez ogół polskich posłów, a równocześnie uważa za konieczne zrealizować zapomocą Dumy szereg konkretnych postulatów, ważnych dla ziem polskich zaboru rosyjskiego.

Widząc coraz większą bezpłodność wysiłków posłów polskich w Dumie, wobec wzmagającej się reakcji w Rosji, rezygnuje z kandydowania do czwartej Dumy i poświęca się całkowicie dwóm instytucjom społecznym, a mianowicie centralnemu towarzystwu rolniczemu (gdzie był kierownikiem biura i wiceprezesem) oraz biuru pracy społecznej. W tem ostatniem zorganizował wydawanie roczników statystycznych Królestwa Polskiego Poza tem prowadzi wytężoną akcję w dziedzinie przygotowania powszechnego nauczania w Królestwie.

Wojna światowa stawia Grabskiego przed koniecznością oddania się nowym pracom. Zaraz po jej wybuchu zakłada centralny komitet obywatelski i staje na czele jego działalności. Zająwszy zdecydowanie antyniemieckie stanowisko, został Grabski zmuszony do wycofania się z Warszawy z częścią członków centralnego komitetu obywatelskiego, gdy Niemcy podeszli do tego miasta.

Wtedy, w 1915 r., tworzy on na terenie całej Rosji wielką organizację pomocy wygnańcom polskim, która objęła 350.000 osób, podtrzymała ich materjalnie i duchowo i przygotowała powrót tej rzeszy do kraju. Po upadku władzy carskiej i stworzeniu komisji likwidacyjnej dla stosunków pomiędzy Rosją a Polską, Grabski zostaje do niej powołany, lecz stwierdziwszy niemożność przeprowadzenia swych postulatów, wkrótce z niej ustępuje. Widząc zarazem, że wobec sparaliżowania przez przewrót bolszewicki działalności centralnego komitetu obywatelskiego praca jego na tym odcinku nie może być wydajna, wraca do kraju w kwietniu 1918 roku.

GRABSKI PREMJEREM.

Wkrótce po powrocie do Warszawy zostaje Grabski aresztowany przez Niemców, osadzony w więzieniu w Modlinie, gdzie przebywa do końca wojny światowej. Zwolniono go na jesieni w 1918 r. Dwa tygodnie później Grabski zostaje powołany na ministra rolnictwa w gabinecie Świeżyńskiego, jeszcze za czasów Rady Regencyjnej. Zaraz po powstaniu państwa polskiego organizuje Grabski główny urząd likwidacyjny, jako wyższą władzę państwową dla rozrachunków finansowych z państwami obcemi oraz zostaje trzecim delegatem Polski na kongres pokojowy w Paryżu ze specjalnym mandatem czuwania nad sprawami ekonomiczno-finansowemi. Równocześnie wybrano go posłem do Sejmu ustawodawczego.

W grudniu 1919 r. zostaje ministrem skarbu i zarządza finansami państwa w ciągu 11 miesięcy, w czasie największych wysiłków wojennych Polski aż do ukończenia preliminarzy w Rydze. Dnia 23 czerwca 1920 r. po długotrwałym kryzysie parlamentarnym objął prezesurę Rady Ministrów, a następnie zorganizował Radę Obrony Państwa. Dnia 24 lipca Grabski złożył prezesurę gabinetu, gdyż w Sejmie wytworzyła się koncentracja stronnictw parlamentarnych prawicy i lewicy.

Przerwa w sprawowaniu władzy pozwala mu na wygłasznie wykładów na Uniwersytecie warszawskim. W r. 1923 został mianowany profesorem zwyczajnym polityki ekonomicznej w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Pracę profesorską musiał jednak przerwać wobec nominacji w grudniu tegoż roku na premjera oraz ministra skarbu. W latach 1921 i 1922 pełnił bardzo odpowiedzialną funkcję, a mianowicie kierował repatrjacją uchodźców z Rosji. W 1922 r. sprawował poza tem obowiązki dyrektora polsko - amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

„NARACZ"

W książce mojej „Bunt Rojstów", w rozdziale „Bunt Narocza" pisałem w ten sposób:

„Bez względu na sposób uregulowania sprawy Narocza, ważnem mi się wydaje, że bunt nad brzegami tego jeziora przejdzie jako fakt do historji ludzi, którzy bronili swych słusznych praw, praw własności prywatnej. Czy legenda rybackich pokoleń nie uwieńczy go laurem eposu?".

Nie wiedziałem, wydając książkę, że przepowiednia moja w formie znaku zapytania, okaże się o tyle spóźniona, że wprawdzie nie z pokoleń rybackich, ale z szeregów białoruskich literatów, dokonano już próby uwiecznienia eposem naroczańskiego buntu.. Albowiem już w roku 1937 ukazał się poemat utalentowanego poety białoruskiego Maksima Tanka, p.t. „Naracz". Poemat wpadł mi w rękę dopiero przed kilku dniami. Zresztą chronologja w tej sprawie nie zmienia stanu faktycznego, którym jest i pozostanie — **temat.** A tematu tego dostarczyła nam najniefortunniejsza gospodarka Dyrekcji Lasów Państwowych, w połączeniu ze stanowiskiem władz administracyjnych, które to stanowisko posłużyć jedynie mogło do podsycenia fantazji tematu.

Użyłem w stosunku do p. Tanka epitetu „utalentowany" wyłącznie na swoją subjektywną odpowiedzialność. Tak mi się zdaje po przeczytaniu utworu. Nie podejmuję się go jednak krytykować z punktu formy literackiej. Nie znam się na wierszach. Nigdy nie pisałem o nich recenzji, tem trudniej jest mi oceniać objektywnie wiersze w języku białoruskim.

„Liubliu twaje, Naracz, zatoki i toni
jak wiecier hustyja tumany raźwiecić
ci piena srabrysta na chwaliach zazwonić
całujuczi zory, kałyszuczy miesiac".

Tak pisze młody poeta białoruski, należący do grupy literackiej „Kałossia", ale jednocześnie do grupy trochę politycznej niewątpliwie, do której należą bez wyjątku nieomal wszyscy inteligentni działacze białoruscy, **hołdujący z reguły radykalizmowi społecznemu.** Ba, nawet szablonowi tego radykalizmu. Być może widzą w tem ułatwienie dla zdobycia popularności, być może się mylą i oddalają od terenu—nie będę w tem miejscu roztrząsał tego dylematu. Wprawdzie w pewnej zakopconej miejscowości, spotkałem niedawno inteligentną zagorzałą białorusinkę, która mi powiedziała: „Nie mogę czytać gazet białoruskich. — Dlaczego? — Wciąż chwalą żydów. Niech pan pomyśli, nawet „Christjanskaja Dumka"! — Powiedziałem jej, że chwalić muszą, bo to niestety należy do tego właśnie szablonu idei owej lewicy, którą reprezentują. — To niech im pan powie w Wilnie, że chłopi już tego nie chcą".

Zdaje mi się, że struszka trochę przesadza. Chłopi wogóle mało czytają, tembardziej po białorusku. Starzy wolą po rosyjsku, młodzi po polsku, t.zn. w językach jakich ich uczono w szkole. Poza tem wszyscy nie mają czasu, chodząc za pługiem, albo malując z rozkazu policyjnego, wychodki na biało. W wolnych chwilach mają piec, na którym śpią, albo wieczorynki, na których popijają samogon. Prawda jest przykra, ale byłoby głupio nie patrzeć jej w oczy

Z tego względu nie wydaje się, iżby „Naracz" p. Tanka należała do książki, która trafi „pod strechu". Natomiast rzeczą charakterystyczną dla omawianej sprawy Narocza, jest wyraźna tendencja społeczno— politycznego radykalizmu w podejściu do tematu, którego twórcą nie jest p. Tanka **nieogledna polityka władz administracyjnych i ustawa rybacka.**

Tego właśnie należało się obawiać. Poemat jest tylko literaturą. Jeżeli jednak potrafił w trudnych formach wierszowania nagiąć sprawę do tendencji politycznej, to tem łatwiej można to zrobić w słowach prostszych, a bezpośrednich **Poemat jest zatem również — ostrzeżeniem.**

Nie powiem, iżby autor białoruski w zewnętrznem ujęciu eposu naroczańskiego, odbiegał od prawdy. Przeciwnie ,mimo poetyckiego charakteru utworu, wiernie i realistycznie oddaje tło krainy Wielkich Jezior, Naroczy, Miastra Batoryna (Miadzioła, Szwaksty Swiru). Poza fabułą przebieg strajku jest również prawdziwy.

...woś tut umowa liażyć...
— Nie! z rybakou ni adzin hetych umou nie padpisza!...
(umowa z Dyrekcją Lasów).
Wyjszli...
Z prystani, łukam minajuczi wostrau,
na pierariez rybakom,
łodka matornaja pienicca wostra,
ptuszkaj liacić na prałom.
(znany incydent z łodzią policyjną)
Rybaczka: Świet zawiazał galodnym sirotam.
czym my nakormim dziaciej?!
I struny haworać,
to pieniać wichuraj
ah naszych waz orach
uzbuntowanych buraj
i. t. d. i t. d.

Natomiast autor wyraźnie już odbiega od prawdy i nagina ją, czasem zupełnie ordynarnie, dla myśli przewodniej i tam wszędzie gdzie próbuje operować szablonowością demagogją społecznego radykalizmu. — A więc fałszuje i krzywdzi nawet rybaków, wprowadzając w fabułę bohatera (Griszkę), który, jak wynika z akcji jest poprostu agitatorem,—podczas gdy największym atutem sprawy rybaków naroczańskich był fakt, że zareagowali solidarnie i tylko w poczuciu krzywdy, a nie za czyimś podszeptem.

Następnie niefortunnie przeinacza fakt, który oczywiście nie godzi się z leitmotiwem jego radykalnego programu: mianowicie rybacy powstali w obronie ... prawa własności prywatnej. Zaś przeciwnie, administracja usiłowała narzucić im formę napoły upaństwowienia, napoły wspólnoty. Co tu mówić! Reakcja rybaków miała charakter reakcji chłopów rosyjskich na narzucane im sowchozy. Rybacy naroczańscy krzyczeli: **„my czastniki"!**

Zarówno ten fakt, jak i ten wyraz, powszechnie nad Naroczem używany, nietylko wstydliwie przemilcza autor poematu, ale wręcz go fałszuje, wysuwając słowo: „arciel". — Dalej już naciąga z gruba na stare kopyto:

„Swoi prafsajuz kab załażyli u wosień...
„Baczysz... kuć prafsajuz paczali".

Nie obyło się naturalnie bez zwykłej piosenki przeciwko duchowieństwu:

A pop...
Biaz hroszau nia chocza malicca.
Każa, buntouszczyka zusim nie chaczu i chawać.

Mnie osobiście demagogja tego pokroju poprostu nudzi i odczuwam szczerą przykrość, widząc wplątywanie jej w szpalty poezji. Z drugiej jednak strony niepodobna odmówić jej pewnej aktualności, czy też możliwości powodzenia wśród ciemnych mas naszych chłopów. Zwłaszcza tam, gdzie prawdę fatalnych swoich błędów, władze administracyjne usiłują ukryć za konfiskatami, albo za systemem „sprostowań", któremi nas naprzykład teroryzowała Dyrekcja Lasów Państwowych.

J. M.

Każdy kto jest syty, każdy kto zarabia pamiętać powinien o ciężkiej doli bezrobotnych Składajmy ofiary na Pomoc Zimową Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Wrzenie w Styrji nieustaje

Narodowi socjaliści wciąż demonstrują

WIEDEŃ. Pat. Wczoraj po południu minister bezpieczeństwa Seyss Inquart opuścił Wiedeń i udał się do Grazu.

W Grazu powitały ministra tłumy narodowych socjalistów owacjami, wznosząc okrzyki „„Heil Hitler". Seyss Inquart udał się do mieszkania namiestnika Styrji Stepana, z którym odbył dłuższą konferencję na temat obecnego położenia w Styrji, szczególnie w Grazu.

Wieczorem na cześć Seyss Inquarta narodowi socjaliści zorganizowali w Grazu wielką demonstrację i pochód z pochodniami.

ANGLICY OBRAZILI SIĘ

na gen. Queipo de Llano

CZY GIBRALTAR WRÓCI DO HISZPANJI

LONDYN. Pat. W prasie angielskiej znajduje się informacja o demonstracji antybrytyjskiej, podjętej przez oficalnego rzecznika propagandy gen. Franco — gen. Queipo de Llano w miejscowości la Linea, położonej tuż nazewnątrz granicy Gibraltaru. Gen. Queipo de Llano potraktował Gibraltar jako ukradziony przez Anglików od Hiszpanji. „Gibraltar zrabowany nam został przy zastosowaniu metody zdrady przez bandę łupieżców brytyjskich, którzy przekupili nasz rząd i w ten sposób opanowali tę drogą nam skałę, która zawsze była, jest i będzie hiszpańską. Gibraltar udziela obecnie schronienia przestępcom i korsarzom, ale niedługo oswobodzimy go od tych złoczyńców i przekażemy go prawomocnym posiadaczom, prawdziwym Hiszpanom"

W Izbie Gmin przemówienie gen. Queipo de Llano na temat Gibraltaru było wczoraj przedmiotem specjalnej interpelacji byłego pierwszego lorda admiralicji w rządzie Labour Party Alexandra pod adresem premjera Chamberlaina. Prmjer oświadczył,że widział sprawozdania prasowe na temat powyższego wystąpienia hiszpańskiego generała i zażądał natychmiast dokładnego sprawozdania oficjalnych organów brytyjskich, na mocy którego będzie dopiero mógł stwierdzić, jaką wagę przywiązywać należy do tego wydarzenia.

Nieporozumienia w łonie Komitetu Nieinterwencji

Francja nie zgadza się na kontrolę swej granicy z Hiszpanją

LONDYN. Pat. Dzienniki londyńskie donoszą o poważnych trudnościach jakie wynikły znów w łonie komitetu nieinterwencji w Hiszpanji i z racji których odkładane jest zwołanie posiedzenia tego komitetu.

Po przyjęciu przez Włochy i Niemcy formuły brytyjskiej w sprawie wycofania obcych ochotników z Hiszpanji wydawało się na pierwszy rzut oka, że trudności zostały przezwyciężone i że komisje mieszane niedługo wyjadą na teren walk. Tymczasem, jak ujawnia obecnie prasa angielska, przyjęcie przez Włochy i Niemcy formuły brytyjskiej związane zostało z pewnemi warunkami wysuniętemi przez Niemcy, a mianowicie, aby bezzwłocznie w chwili wyjazdu komisyj zostały wprowadzone zarządzenia nowej międzynarodowej kontroli lądowej na granicy francusko hiszpańskiej. Temu opiera się bardzo kategorycznie Francja, wskazując na to, że plan brytyjski przewiduje równoległe zaprowadzenie kontroli lądowej i morskiej. Dopóki nie będzie wprowadzona w życie kontrola morska, Francja nie może się zgodzić na zaprowadzenie kontroli lądowej i to w dodatku częściowej, bo Niemcy i Włochy specjalnie obrały za cel swego wystąpienia granicę francusko - hiszpańską, pomijając granicę portugalsko - hiszpańską.

Rozbieżność między punktami widzenia Niemiec i Włoch z jednej strony, a z drugiej strony Francji i popierających ją W. Brytanji i Zw. Sowietów jest tak zdecydowana, że osiągnięcie porozumienia w łonie podkomitetu nieinterwencji wydaje się być celem bardzo odległym.

Proces o majątek gen. Paskiewicza

LUBLIN. Pat. Przed Sadem Okręgowym w Lublinie odbywa się interesująca rozprawa o zwrot majątku Borowo, położonego w pow. Puławskim, przejętego w swoim czasie przez państwo polskie na mocy ustawy o dobrach donacyjnych z 1919 roku.

Losy majątku Borowo przedstawiają się następująco:

Posiadłość ta o przestrzeni 32 włók wchodziła w skład majoratu sioło Iwanowskie, stanowiące w połowie 19 wieku własność gen. Paskiewicza, namiestnika Królestwa Polskiego.

Sioło Iwanowskie przedstawiało w swoim czasie wartość 2 i pół. miljona zł. i na mocy ukazu carskiego po powstaniu listopadowem przeszło w ręce gen. Paskiewicza.

Po gen. Paskiewiczu odziedziczył majątek syn jego Teodor a następnie siostrzenica ks. Teodora — ks. Elżbieta Kurakin.

Obecnie ostatni potomek gen. Paskiewicza Andrzej Kurakin obecnie obywatel francuski, za pośrednictwem adwokatów Czerskiego i Nowickiego z Warszawy wystąpił do Sądu Okręgowego w Lublinie z żądaniem uznania dóbr Borowo za jego własność, uzasadniając swoje roszczenie tem, że maj. Borowo został przez gen. Paskiewicza nabyty w drodze licytacji, a więc nie został nadany przez cesarza, przyczem prosi o przyznanie mu prawa ubogich, przedkładając świadectwo ubóstwa, wydane przez władze francuskie.

Porwanie syna najbogatszego adwokata amerykańskiego

Gangsterzy żądają 60 tys. dolarów okupu

NOWY JORK. Pat. Syn jednego z najbogatszych tutejszych adwokatów kilkunastoletni Piotr Levine został porwany przez nieznanych sprawców w czasie powrotu ze szkoły. Ojciec porwanego chłopca otrzymał wezwanie do złożenia okupu w wysokości 60 tys. dolarów w przeciwnym bowiem razie syn jego zostanie zamordowany.

Skoblin - agent GPU

miał stanąć na czele emigracji rosyjskiej

Rewelacje na temat porwania gen. Millera

PARYŻ Pat. Sprawa zaginięcia przewódcy emigrantów rosyjskich we Francji gen. Millera weszła nieoczekiwanie na nowe tory. Adwokaci, reprezentujący interesy rodziny gen. Millera, po kilkumiesięcznych własnych poszukiwaniach, dostarczyli francuskim władzom sądowym, jak i prasie, interesujących danych. Według tych danych, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż gen. Skoblin, oskarżony wraz ze swą żoną śpiewaczką Plewicką o zorganizowanie porwania gen. Millera, występował od dłuższego czasu w podwójnej roli: jako agent, działający równocześnie na rzecz emigracji rosyjskiej i rządu sowieckiego. —

Prowokator na czele wywiadu

Informacje, podane przez prasę, odsłaniają interesujące kulisy zarówno działalności rosyjskiej organizacji emigracyjnej, jak również G. P. U. wśród emigracji rosyjskiej zagranicą. Gen Skoblin, który — jak wiadomo — zniknął po porwaniu gen. Millera, stać miał na czele wywiadu organizacji emigrantów. Wywiad ten dzielił się na dwa działy: pierwszy pod nazwą „Linja Wewnętrzna" miał za zadanie nadzorowanie wewnętrznego życia politycznego emigracji rosyjskiej we wszystkich krajach. Dział drugi pod nazwą: „Linja Zewnętrzna" miał za zadanie organizowanie wywiadu na terenie Z.S.R.R. Adwokaci rodziny gen. Millera wykazują francuskim władzom sądowym, że wszyscy emisarjusze, których Skoblin wysłał do Rosji sowieckiej celem organizowania centrów oporu czy też zamachu, wpadli odrazu na granicy sowieckiej w ręce G.P.U.. Jest to jeden z zasadniczych dowodów współpracy gen. Skoblina z Sowietami.

Skoblin obiecał odbudować organizację Kutiepowa

Skoblin zdołał zająć tak wysokie stanowisko w łonie emigracji rosyjskiej, dzięki obietnicom odbudowania na nowo całej tajnej działalności antysowieckiej, a przedewszystkiem łączności między emigracją elementami opozycyjnym na terenie Sowietów. Organizacja wywiadowcza pod nazwą „Linja Zewnętrzna" była bowiem dalszym ciągiem tajnej organizacji emigracyjnej „Tajna skużba dla Rosji", założona przez Kutiepowa, a która na skutek zaginięcia swego szefa poczęła się chylić do upadku. Po porwaniu gen. Kutiepowa organizację wywiadu emigracyjnego na terenie Sowietów przejął gen. Dragomirow, następnie gen. Abramow, rezydujący na Bałkanach, a ostatnio właśnie gen. Skoblin. Wysyłanie emisarjuszy na teren Sowietów odbywać się miało drogą przez Rumunję, albo drogą na Pragę Czeską. Gen. Skoblin zdołał zdobyć zaufanie gen. Millera obietnicą reorganizacji akcji dywersyjnej na terenie Sowietów. Ostatnie spotkanie, na które udał się gen. Miller, a z którego już nie wrócił, było zorganizowane przez gen. Skoblina celem zetknięcia gen. Millera z agentem, który potwierdzić miał poważne rezultaty akcji Skoblina na terenie Sowietów. Dane, dostarczone prasie francuskiej i władzom sądowym przez adwokatów, zdają się potwierdzać w całej pełni podejrzenia o porwaniu gen. Millera z polecenia agentów rządu sowieckiego. — —

List gen. Millera pokrzyżował plany G. P. U.

Porwanie to miało umożliwić gen. Skoblinowi, zaufanemu człowiekowi G. P. U., objęcie po gen. Millerze naczelnego stanowiska wśród emigracji rosyjskiej. —

Niestety, ostatni list, jaki napisał gen. Miller, a który dostał się do rąk jego przyjaciół już po jego zniknięciu, wyrażał podejrzenia co do dwuznacznej roli gen. Skoblina. List ten pokrzyżował zamiary Skoblina, zmuszając go skolei do zniknięcia z terenu emigracji i z terenu francuskiego, a prawdopodobnie do schronienia się na terenie Sowietów.

POGROM ARMJI CHIŃSKIEJ

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi: wojsko chińskie na froncie prowincji Szansi jest do tego stopnia zdemoralizowane,że tysiącami przechodzi wraz z bronią na stronę japońską.

ZGON WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO

(Początek na str. 3-ej)

PLAN SANACJI SKARBU.

Po powołaniu w styczniu 1923 r. na ministra skarbu, zaczął realizować swój plan sanacji skarbu, oparty o stałą walutę złotego, oraz o duże świadczenia społeczeństwa, jednak w czerwcu tegoż roku ustąpił narazie zpowodu trudności politycznych. W grudniu 1923 r. został szefem gabinetu pozaparlamentarnego i po raz trzeci ministrem skarbu. Objąwszy rządy w momencie dla państwa krytycznym, a mianowicie w okresie niepowstrzymanego spadku pieniądza, zatrzymał w ciągu jednego miesiąca ten spadek, ustabilizował pieniądz i już w maju 1924 r. doprowadził do wypuszczenia nowego pieniądza, złotego polskiego, i do utworzenia Banku Polskiego, jako instytucji emisyjnej o kapitale akcyjnym, zebranym w kraju bez pomocy zagranicznej. Uzyskawszy w ciągu 1924 r. pełną równowagę budżetową dzięki zwiększeniu świadczeń podatkowych, nie mógł jej utrzymać w 1925 r., przedewszystkiem skutkiem wyczerpania społeczeństwa, dotkniętego w 1924 r. zarówno koniecznością zdobycia się na znaczny wysiłek, jak i silnym nieurodzajem. Pojawiły się deficyty budżetowe, co w związku z brakiem kredytów zagranicznych w momencie przełomowym oraz wojną celną, wydaną wówczas Polsce przez Niemcy, doprowadziło w sierpniu 1925 r. do zachwiania się waluty i do poważnego kryzysu gospodarczego, pod którego wpływem podał się Grabski w listopadzie tegoż roku do dymisji.

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA.

Było to zakończeniem jego działalności politycznej, lecz pozwoliło mu na oddanie się intensywnej działalności naukowej, publicystycznej i pracy profesorskiej. Od 1927 roku wykłada Grabski w Szk. Głównej Gospodarstwa Wiejskiego(której był od 1926 roku w ciągu dwóch lat rektorem), poza polityką ekonomiczną, także i socjologję wsi. W latach od 1928 do 1934 przewodniczy towarzystwu ekonomistów i statystów polskich, a w końcu 1934 roku zostaje członkiem honorowym tego towarzystwa. Ponadto jest Grabski członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i zagranicą. W 1936 roku Grabski powołuje do życia „Rocznik Socjologji Wsi" i poświęca się zorganizowaniu instytutu socjologji wsi w łonie szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego.

W spuściźnie po zmarłym pozostało około 70 prac naukowych z zakresu ekonomji politycznej i socjologji.

Ś.p. Władysław Grabski odznaczony był orderem Orła Białego i był członkiem kapituły tego orderu.

Przyczyną śmierci ś.p. Władysława Grabskiego była rozwijająca się choroba raka, której nie powstrzymała operacja dokonana na wiosnę roku ubiegłego. Gwałtowne pogorszenie stanu zdrowia nastąpiło parę dni temu.

Ś.p. Władysław Grabski osierocił żonę oraz trzech synów.

KONDELENCJE

Spowodu zgonu ś. p. Wł. Grabskiego wystosowali do żony Zmarłego depesze kondolencyjne: P. Prezydent R. P. Marszałkowie Sejmu i Senatu, rząd z prezesem rady ministrów, kapituła orderu „Orła Białego".

POGRZEB

WARSZAWA Pat. Z polecenia J.E. Ks. Kard. A. Kakowskiego kanclerza kapituły Orderu Orła Białego pogrzeb ś.p. Władysława Grabskiego odbędzie się z Katedry Św. Jana w dniu 4 marca. Msza Św. celebrowana będzie o godz. 10ej przez J.E. Ks. Kardynała.

Choroby kobiece. Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie wody gorzkiej „Franciszka Józefa", także w zakresie swej praktyki. Zapytajcie się Waszego lekarza.

Dalsze nominacje członków Rad Okręgowych O.Z.N.

W związku z dalszemi pracami organizacyjnemi w O.Z.N. szef Obozu powołał do rad okręgowych następujące osoby:

OKRĘG KRAKOWSKI —1) Dr. Bogdanowski Wincenty, 2) Dobrowolski Adam, 3) dr. Garbień Józef, 4) dr. Kaplicki Mieczysław, 5) Kochanowski Stanisław, 6) Klemensiewicz Zygmunt, 7) Kuntz Karol, 8) Kasztelewicz Stanisław 9) inż. Kowalewski Adam, 10) Lgocki Stanisław, 11) Matusik Antoni, 12) ks. kan. Mróz Walenty, 13) inż Mączynski Mieczysław, 14) Padykuła Jan, 15) Rogosz Józef, 16) Stręk Franciszek, 17) Strojek Ludwik, 18) dr. Schmidt Stefan, 19) Skotnicki Adam, 20) Treter Kazimierz, 21) Wieczorkiewicz Antoni, 22) Winiarski Władysław, 23) Zoll Fryderyk, 24) Zajączek Edward, 25) Zięba Franciszek, 26) dr. Żelazny Józef.

OKRĘG POMORZE: 1) Barwicki Wiktor, 2) dr. Betlejewski Jan, 3) Baranowski Augustyn, 4) Buchholc Bronisław 5) ks. prałat Czaplewski Paweł, 6) Donarski Leon, 7) Dominik Michał, 8) Korman Józef, 9) Koryzeniowski Adam, 10) Kałczyński Józef, 11) Krzemieniewski Ewert Hilary, 12) Marszałek Zygmunt, 13) Melerski Alojzy, 14) Odrowski Tadeusz, 15) Roszczyk Stanisław, 16) Rolewski Kazimierz, 17) Tittenbrun Władysław, 18) Unrugowa Zofja, 19) Wicki Leon, 20) Wachowiak Andrzej 21) Wendycz Wiktor, 22) Wrzesiński Michał, 23) Wojnowski Marjan.

OKRĘG POZNAŃ: 1) Dopierała Stanisław, 2) Drobnik Jerzy, 3) Chmieliński Michał, 4) Herz Władysław, 5) dr. Hundtowa Anna, 6) Jakubowska Janina 7) Kandziora Karol, 8) dr. Konkiewicz Roman, 9) płk. rez. Kopa Andrzej, 10) Krych Kazimierz, 11) Kujawa Tomasz, 12) Maciejewska Jadwiga, 13) dr. Michałkiewicz Antoni, 14) Okoniewski Kazimierz, 15) Stopa Władysław, 16) Sklarz Wojciech, 17) Szulc Stanisław, 18) Taczak Stanisław, 19) Inż. Wichliński Jan, 20) Zagierski Jan.

Pozabudżetowy plan inwestycyjny

przyjęty przez komisję senacką

WARSZAWA Pat. SENACKA KOMISJA BUDŻETOWA ROZPATRYWAŁA na dzisiejszem posiedzeniu PLAN INWESTYCYJNY na rok 1938 — 39 REFEROWAŁ PROJEKT USTAWY SEN. PETRAŻYCKI, który wstępne rozważania poświęcił zagadnieniom natury prawnej. Przeprowadzając analogję z funduszem Obrony Narodowej, sprawozdawca nie widzi sprzeczności z konstytucją w gospodarce pozabudżetowej także w dziedzinie przeprowadzania inwestycyj.

Nie znaczy to, żeby mówca nie był za włączeniem wszystkich wydatków państwa do budżetu, dopóki jednak nie mamy ustalonego prawa budżetowego, tego rodzaju postępowanie jest konieczne. Zresztą przy tej gospodarce pozabudżetowej operuje się również ścisłemi cyframi sum, jakie mają być uzyskane w drodze operacyj kredytowych i to nie stwarza podstaw do jakichkolwiek podejrzliwości. Co do strony gospodarczej zagadnienia sen Petrażycki zestawia pojęcie etatyzmu, liberalizmu i interwencjonzmu, utrzymując, że wszystkie te doktryny powinny stanąć obok siebie w harmonijnej pracy dla dobra narodu i państwa.

Przechodząc do analizy projektu ustawy, sprawozdawca podkreśla, że ogółem na inwestycje na rok 1938 — 39 przeznacza się przeszło 1 miljard zł., uwzględniając oczywiście w tem inwestycje samorządowe i woj. śląskiego. Inwestycje zawarte w projekcie opiewają na sumę 135.080 tys. zł., a zmierzają one do: 1) wzmożenia siły obronnej państwa; 2) uprzemysłowienia kraju; 3) wzmożenia siły konsumcyjnej rynku wewnętrznego.

Po omówieniu jeszcze programu inwestycyj na kresach wschodnich mówca wniósł o przyjęcie ustawy inwestycyjnej w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

DYSKUSJA

Kilku senatorów zadało pytania do referatu, poczem rozwinęła się dyskusja

SEN. EVERT w związku z omówieniem przez referenta zagadnienia budżetowego zapytuje, jak będzie się przedstawia obsługa sumy wydatkowanych na inwestycje w przyszłym budżecie (sen. Petrażycki: — około 80 milj. zł.)

SEN. ALGAJER wskazuje na konieczność odpowiedniego wykorzystywania momentów psychicznych przy wykonywaniu planu inwestycyjnego. Musi być w tym celu zmobilizowany doborowy zespół wykonawców. Co do sprawy motoryzacji, mówca wypowiada się raczej za skromniejszemi drogami, które umożliwią komunikację w ogóle, niż za autostradami.

SEN. LECHNICKI zastanawiając się nad celowością inwestycyj utrzymuje, że prace przewidziane w punkcie art. 1 winny raczej wyrazić się w budżecie, a nie w planie.

ODPOWIEDŹ MIN ULRYCHA

Następnie zabrał głos MINISTER KOMUNIKACJI P. ULRYCH odpowiadając na poruszone w dyskusji zagadnienia, dotyczące resortu komunikacji.

W odpowiedzi p. sen. Kleszczyńskiemu, w jakiej wysokości partycypować będzie C.O.P. w inwestycjach drogowych — minister stwierdza, że wysokość plus minus trzech miljonów złotych. W naszym budżecie inwestycyj drogowych jest niesłychanie trudno przerzucać sumy przewidziane dla poszczególnych województw, gdyż są one tak niewielkie, że muszą być traktowane jako sumy opancerzone. Niemniej ministerstwo ma plan, który został już przedłożony komisji przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa komunikacji. Plan ten dla okręgu przemysłowego przewiduje oczywiście rozbudowę sieci komunikacyjnej.

Jeżeli chodzi o budowę drogi wodnej Zagłębia Dąbrowskie — Sandomierz, to nad tem zagadnieniem prowadzone są studja, a kredyty funduszu pracy pozwalają już na rozpoczęcie pewnych niewielkich prac.

WYJAŚNIENIA WICE—PREMJERA

WARSZAWA Pat. Następnie WICE PREMJER KWIATKOWSKI udzielił wyjaśnień na zapytania z dziedziny finansowej, omówił poszczególne pozycje, które składają się na 1.080 milj. zł. wydatków na cele inwestycyj publicznych w roku 1938 — 39, oraz budżetowe i poza-budżetowe pokrycie tych wydatków. W ciągu ostatnich lat — stwierdza p. wicepremjer — odbyła się bardzo poważna ewolucja, jeśli chodzi o zagadnienie t. zw. „drenażu" rynku pieniężnego. Z kapitalizacji wewnętrznej powstaje wcale nie mała suma do dyspozycji gospodarstwa prywatnego. Dłuższy ustęp swego przemówienia p. wicepremjer poświęcił wydatkom inwestycyjnym na ziemiach wschodnich, podkreślając, że w poszczególnych grupach inwestycyj istnieje raczej tendencja do uprzywilejowania tych ziem, o czem świadczy procentowy ich udział w wydatkach inwestycyjnych w porównaniu z udziałem w świadczeniach podatkowych.

W zakończeniu p. Wicepremjer odpowiedział na poruszone w dyskusji pytania, podkreślając tendencję rządu do uprzywilejowania budownictwa małych mieszkań, oczywistość faktu, że obsługa długów z tytułu wykonywania inwestycyj musi corocznie wzrastać, jak również że niektóre wydatki przewidziane w ustawie inwestycyjnej w przyszłości będą musiały przejść do budżetu zwyczajnego. Jeśli chodzi o kolejność poszczególnych inwestycyj to rząd kieruje się m. in. zasadą wykończenia prac rozpoczętych.

Po udzieleniu jeszcze przez sen. Petrażyckiego odpowiedzi na pytania senatorów KOMISJA w głosowaniu PRZYJĘŁA PROJEKT USTAWY. REFERAT NA PLENUM POWIERZONO SEN. PETRAŻYCKIEMU.

PRZYSTĄPIONO do drugiego punktu obrad PROJEKTU USTAWY O ZACIĄGNIĘCIU PRZEZ PAŃSTWOWY ZAKŁAD HYGJENY POŻYCZKI NA CELE INWESTYCYJNE, który zreferował sen. Petrażycki.

Po referacie w głosowaniu KOMISJA PROJEKT USTAWY PRZYJĘŁA.

Zmarł Gabrjel d'Annunzio

GARDONE. Pat. Na Riwierze włoskiej zmarł wczoraj wieczorem Gabriel d'Annunzio.

* * *

d'Annunzio urodził się w roku 1863 w Francaville a Mare w prow. Pescara. Mając lat 16 pisze swe pierwsze wiersze, zdradzając już niezwykłe opanowanie formy.

Niezależnie od swej pracy literackiej, której nigdy nie przerywał, interesował się żywo d'Annunzio polityką. W r. 1897 wybrany był posłem.

Na początku wojny zaciąga się w szeregi armji jako oficer jazdy i wyrusza na front. Przechodzi następnie do służby lotniczej. W r. 1916 zostaje raniony w oko. Po kuracji powraca na front, widząc tylko jednem okiem. Zdobywa najwyższe ordery wojskowe. W roku 1918 dokonywa słynnego lotu nad Wiedniem, rozrzucając odezwy do ludności.

W roku 1919 d' Annunzio na czele Legji Ochotniczej wkracza do Fiume, które traktat w St. Germain odebrał Włochom, i zajmuje miasto, stawiając świat wobec faktu dokonanego.

W roku ubiegłym mianowany zostaje prezesem akademii włoskiej na miejsce opróżnione po śmierci Marconiego.

W uznaniu zasług d'Annunzia w dziele przyłączenia Fiume do Włoch otrzymuje dożywotny tytuł księcia de Monte Nevoso.

—::—::—

Biskup Berlina u Ojca św.

CITA DEL VATICANO. Pat. Ojciec Święty przyjął wczoraj na audiencji biskupa Berlina ks. Preysinga.

Wręczenie buławy marszałkowi Goeringowi

BERLIN. Pat. Kanclerz Hitler, jako naczelny wódz sił zbrojnych wręczył wczoraj w kancelarji Rzeszy buławę marszałkowską feldmarszałkowi Goeringowi.

WILNO NA SZARYM KOŃCU

Posiedzenie Rady Miejskiej

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej obfitowało w nagłe wnioski. Poza wnioskami, zgłoszonemi w sprawie smutnych zajść w dn. 14 lutego, o których pisaliśmy w N-rze wczorajszym, zostały zgłoszone jeszcze następujące:

TARGI PÓŁNOCNE.

W sprawie Targów Północnych wzywa Zarząd Miejski do poczynienia wszelkich niezbędnych kroków w celu uzyskania reasumpcji stanowiska Banku G. K. wobec zabiegów Tow. Targów Północnych w Wilnie o kredyt długoterminowy na budowę pawilonów targowych.

POKRZYWDZENIE WILNA.

Jednocześnie zgłoszono drugi wniosek nagły w sprawie sum na rozbudowę Wilna.

Suma kredytu na rozbudowę, przyznana na rok bieżący, wynosi zaledwie 160 tys. zł., zamiast przewidywanych 400 tys. zł.

Ponieważ suma ta odbiega bardzo znacznie od istotnego minimum potrzeb Wilna,

Wzywa się Zarząd Miejski do poczynienia wszelkich niezbędnych kroków w celu uzyskania dla Wilna dodatkowego kredytu na rozbudowę w r. 1938 w kwocie 240 tys. zł."

HYDROELEKTROWNIA W SZYŁANACH.

Nie pozostała również bez echa sprawa budowy hydroelektrowni w Szyłanach. W sprawie tej został zgłoszony wniosek zwykły treści następującej:

„Już od wielu lat dąży wileński samorząd miejski do szerszego rozwiązania zagadnienia elektryfikacji m. Wilna i jego okolic, podnoszącego znakomicie znaczenie gospodarcze miasta przez zastąpienie istniejącej elektrowni cieplnej elektrownią wodną, któraby mogła produkować w dużej ilości tanią energię elektryczną.

W wyniku długich i wszechstronnych studjów wybór padł na Szyłany, jako na miejsce realizacji dużej hydroelektrowni stosunkowo małym kosztem.

Istniała dotychczas jedna tylko przeszkoda ku urzeczywistnieniu tego planu, mianowicie: brak pieniędzy. Sprawa ta w końcu r. ub. znalazła pomyślne rozwiązanie dzięki przychylności sfer rządowych, które, w myśl oświadczeń szefa polityki gospodarczej rządu p. wicepremiera Kwiatkowskiego, widzą w Szyłanach zapoczątkowanie akcji uprzemysłowienia upośledzonej Wileńszczyzny.

W ciągu ostatniego miesiąca ukazał się w prasie wileńskiej szereg artykułów, które głęboko zaniepokoiły opinję publiczną. Jak wynika z treści wzmiankowanych artykułów, nastąpiły nieprzewidziane trudności w realizacji idei Szyłan, wskutek których sprawa budowy hydroelektrowni nie tylko może być zahamowana, ale nawet zniweczona.

Sprawą komplikuje ponadto wysuwany ostatnio projekt budowy hydroelektrowni w Trynopolu, który traktowany jest jako przeciwstawnik wobec koncepcji szyłańskiej.

Ponieważ realizacja Szyłan stanowi czołowe zagadnienie w życiu samorządu m. Wilna,

ponieważ, ponad wszelkie wątpliwości, oznacza ona najkorzystniejszą inwestycję elektryfikacyjną m. Wilna,

ponieważ stwarza podstawę dla rozwoju pracy gospodarczej, a w szczególności przemysłowej, w naszym kraju,

ponieważ Szyłany, jako miejsce budowy hydroelektrowni, dają, co powszechnie i gruntownie jest znane, wyjątkowe wartości techniczno - eksploatacyjne oraz

ponieważ wszelka akcja przeciwstawna wobec koncepcji Szyłan, a w tej mierze i wysuwanie projektu budowy zakładu wodnego na Wilji w Trynopolu, podważa starania o realizację Szyłan, w najlepszym razie odtwarzając niebezpieczeństwo zwłoki w ostatecznych decyzjach czynników miarodajnych,

wzywa się Zarząd Miejski do zreferowania na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej sprawy Szyłan w całokształcie".

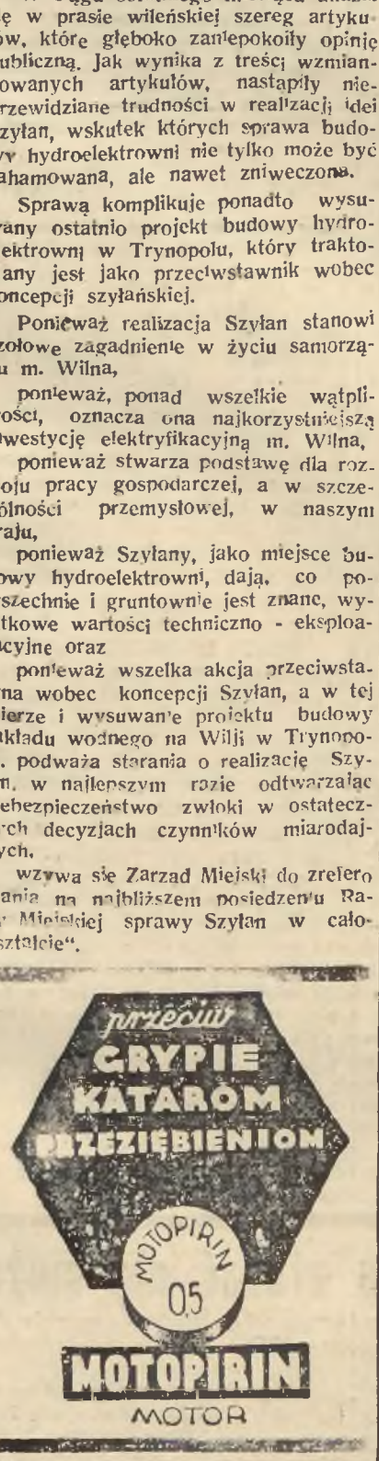

Żądajcie „Słowa"

PARĘ SŁÓW WSPOMNIENIA O Ś. P. WACŁAWIE PROTASEWICZU

Niedawno w majątku Borki w pow. nowogródzkim umarł Wacław Protasewicz, jeden z najdzielniejszych naszych ziemian kresowych. Poznałem go w tym roku, latem; zaimponował on mi swoją tężyzną oraz skalą swych zainteresowań umysłowych, pomimo, że był przykuty do swego warsztatu pracy od wczesnej młodości. Gdy brat jego otrzymał wyższe studja inżynierskie i wybił się na pierwszy plan w Rosji, jako wyjątkowo zdolny inżynier i twórczy przedsiębiorca, Wacław Protasewicz, dla umożliwienia wykształcenia braciom i dla pracy na warsztacie rolnym, odziedziczonym przez przedwczesną śmierć ojca, mając lat 17 osiadł na roli. Niebawem wybudował krochmalnię, której produkcja przed wojną znajdowała zbyt na rynkach rosyjskich. Nie to jednak mogło zaimponować, gdy się myślą przebiega życie Wacława Protasewicza, lecz to, że w ciężkich warunkach, dwa razy od budowywał swe gospodarstwo. Podczas wojny zniewolony był ewakuować się do Rosji. Wrócił jeszcze podczas okupacji niemieckiej, na początku 1918 roku, znalazł majątek zrujnowany, pozbawiony inwentarza, z budynkami spalonemi, lub bardzo uszkodzonemi. Zakasał rękawy i zabrał się do roboty. Dzięki pewnym zasobom pieniężnym, udało mu się w krótkim czasie odbudować gospodarstwo. Lecz przychodzi pierwsze najście bolszewików. Protasewicz pozostaje na placówce, synowców swych posyła do wojska polskiego, zwołuje chłopów okolicznych i komunikuje im, że trzech jego synowców poszło do wojska polskiego, przed wyjazdem zaprzysięgli, że jeżeli spotka krzywda ze strony chłopów ich stryja, oni go pomszczą w sposób najbardziej okrutny, poddadzą winnych mękom gorszym od piekielnych. Poskutkowało. Chłopi miejscowi oparli się komisarzowi bolszewickiemu, który polecił zrabować majątek i gospodarkę Protasewicza i zabić go w razie stawiania oporu, w każdym razie uwięzić. Drugie najście bolszewików zmusiło Protasewicza do ewakuacji. Znowu powraca do zniszczonego majątku, ogołocone go z inwentarza. Nie posiada już dawnych zasobów, lecz dzięki energji i nadzwyczajnemu zmysłowi gospodarczemu odbudowuje stopniwo swą gospodarkę rolną, odbudowuje też krochmalnię. Jeszcze przed wojną Protasewicz pierwszy w swych stronach założył na większą skalę gospodarkę rybną. Krochmalnia, gospodarka rybna i pszczelarstwo dały mu szczęśliwie przetrwać kryzys rolniczy. Majątek jego promieniujący kulturą, nie jest właściwie zadłużony. Jego niezbyt rozległe Borki, około 300 ha dają zarobek większy i do gospodarki narodowej dają większej, niż gdyby zostały rozparcelowane wśród miejscowych chłopów.

Poświęcając dużo czasu i energji pracy gospodarskiej, Wacław Protasewicz nie utracił szerszych zainteresowań. Gdy goszcząc u niego, ofiarowałem mu moją książkę „Ludzie, idee i czyny", czytał ją z olbrzymiem zajęciem i wypytywał o szereg spraw narodowych w tej książce poruszonych.

Dom Protasewicza promieniuje polskością na miejscową ludność, w jednej trzeciej katolicką, w dwóch trzecich prawosławną, mówiącą gwarą białoruską. Nabożeństwa majowe, urządzane przez pannę Irenę córkę p. Protasewicza swym nastrojem pociągają dorastającą młodzież szkolną. Szkoła powszechna polska nie roznieci należycie polskości na naszych kresach wschodnich, o ile nie będziemy mieli takich dworów, jak Wacława Protasewicza.

Zwolennik „opierzonej rewolucji" nie był zdolny ocenić walorów tego dworu i w swym reportażu z ziem wschodnich usiłował go ośmieszyć.

Władysław Studnicki

W terenie i na torach

Zmiana władz
Wil. Okr. Związku Bokserskiego

W wyniku nie dojścia do porozumienia na Nadzwycz. Walnem Zgromadzeniu, jak również Komisji matki, nie utworzył się nowy Zarząd Wil. O.Z.B.

W spory klubowe wkroczyła magistrala P.Z.B. w Poznaniu, wyznaczając komisarza w sobie znanego i cenionego działacza sportowego p. majora Czesława Mierzejewskiego.

Mamy nadzieję, że dobro sportu pięściarskiego Wilna tylko zyska na tej zmianie kierownictwa, gdyż znikną wewnętrzne swary i porachunki osobiste dotychczasowych działaczy pięściarskich.

Przekazanie agend Wil. O.Z.B. nowemu komisarzowi nastąpi 4 b. m.

Najlepsi zjazdowcy świata na starcie w Engelbergu

KRAKÓW. Według wiadomości oficjalnych w Engelbergu, w zawodach będą startowali: Austrjacy Scelos i Rudj Matt, Francuz Allais, Szwajcar Rominger, Norweżka Laila Schou - Nilsen, Angielka Evelyn Pinching i Niemka Christel Cranz, czyli cały kwiat światowego narciarstwa zjazdowego. Rozgrywki tegoroczne przedstawiają się bardzo ciekawie i mogą przynieść wiele niespodzianek.

Polscy narciarze na mistrzostwach Szwajcarji i Austr i

KRAKÓW. Jak już podaliśmy, z Polski udała się na mistrzostwa świata w konkurencji alpejskiej, które zostaną rozegrane w Engelbergu w Szwajcarji w dniach 5 — 7 marca, polska reprezentacja narciarska. W skład drużyny weszli: Bochenek, Bronisław Czech, Jan Lipowski, Jan Schindler i Karol Zając. Jako kierownik towarzyszy drużynie wiceprezes PZN. dr. Aleksander Bonlecki.

Zawodnicy nasi po zakończeniu rozgrywek w Engelbergu, wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach Szwajcarji 11 — 13 marca w Wengen, a w drodze powrotnej planowany jest także start w Austrji.

Zwycięstwa Jędrzejowskiej w Beaulieu

BEAULIEU. W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Jędrzejowska odniosła trzy zwycięstwa.

W grze mieszanej w półfinale para Jędrzejowska — Bolelli pokonała parę O'Connel — Butler 6:0, 6:3.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska — Thomas pokonała parę angielską Yorke — Nathall w półfinale, a następnie w finale odniosła zwycięstwo nad parą Wheeller — Scott 8:6, 8:6.

W finale pocieszenia Spychała wygrał z Tinlingiem 4:6, 6:2, 6:2.

Zwycięstwo kanadyjskich hokeistów

MONACHJUM. W Monachium kanadyjska reprezentacja hokejowa rozegrała mecz ze znaną niemiecką drużyną Riessersee, gromiąc ją 6:0 (3:0, 2:0, 1:0).

—::—::—

WILNO, 2 marca.

W Helsingforsie — jak już podaliśmy — zakończył się 15-ty międzynarodowy kongres narciarski. Kongres ten powierzył oficjalnie Polskiemu Związkowi Narciarskiemu organizację mistrzostw świata w narciarstwie na rok 1939. Mistrzostwa te odbędą się w Zakopanem w drugiej połowie lutego. Będą to zarazem jubileuszowe 20-te międzynarodowe mistrzostwa Polski.

Uchwała przyznania Polsce mistrzostw 1939 roku zapadła na kongresie jednogłośnie, co świadczy dobitnie o wielkiem zaufaniu i życzliwości, jakie zdołał sobie zdobyć Polski Związek Narciarski na forum międzynarodowem. Rozegrane 9 lat temu w Zakopanem mistrzostwa F.I.S. pozostawiły po sobie jak najlepszą pamięć, szczególnie strona organizacyjna i wyniki zawodników polskich wzbudziły prawdziwy podziw zagranicy. Impreza ta stanowiła pełny sukces propagandowy, a skutki jej dały się natychmiast odczuć jako wzmożony napływ turystów zagranicznych w Tatry.

Mistrzostwa F.I.S. 1939 roku noszą jednak wyjątkowy charakter jako ostatnia wielka próba sił przed olimpjadą zimową 1940 roku, nadto w świetle ostatnich uchwał kongresu w Helsinkach olimpjada ta przedstawia się nader niepewnie. Wobec niedopuszczenia nauczycieli narciarstwa do udziału w igrzyskach olimpijskich F.I.S. stanęła na stanowisku, że nie weźmie w nich udziału o ile regulamin olimpijski nie zostanie odpowiednio zmieniony. Sprawa ta wyjaśni się ostatecznie na kongresie olimpijskim w Kairo, narazie jednak narciarstwo wycofało się z udziału w igrzyskach zimowych w Sapporo. Nadto ze względu na wrogie stanowisko wielu krajów wobec Japonji i wielką odległość, która pociąga za sobą wysokie koszty podróży, udział większości państw tak czy owak byłby niepewny.

Tymczasowo, aż do załatwienia sporu powierzono organizację mistrzostw świata w narciarstwie na rok 1940 Norwegji.

O ile jednak olimpjada zimowa nie dojdzie w 1940 roku z tych, czy innych względów do skutku, rolę jej przejmą niejako mistrzostwa 1939 roku, a połączenie ich z mistrzostwami świata w hokeju na lodzie i jeździe figurowej na lodzie nada im charakter zupełnie wyjątkowej imprezy.

Stanowią one pierwszorzędny atut w propagandzie turystycznej kraju, który bezwzględnie domaga się pełnego wykorzystania.

TAM, GDZIE SIĘ WYCHOWUJE DZIECI ULICY

SZARY DOM

W końcu ulicy Strycharskiej (nr. 20) stoi piętrowy, szary, murowany dom. Nieotynkowany. Znać po nim, że przez długie lata był zaniedbany. Mogło tu być jakieś krótkoterminowe więzienie lub opuszczone koszary. Wśród pustkowia pokrytego całunem śniegu, wśród nędznych ubogich, zrzadka rzuconych chałup, piętrowy dom z szarej cegły, wznoszący się na tle ogałacających się już ze śniegu gór Szyszkinich — odrazu przykuwa uwagę przechodnia.

Wrażenie zaniedbania ginie z chwilą, gdy się zbliżamy. Całe, duże, błyszczące czystością szyby świecą się w oknach obu pięter. Snadź wewnątrz tego domu również jest czysto i jasno. Jest jasno i czysto, bo w tym domu wykuwają się dusze młodzieży, dla której los dotąd niezbyt się uśmiechał.

Na drzwiach tego domu widnieje tabliczka, opiewająca, iż jest to dom T-wa Przyjaciół Dzieci.

DZIECKO ULICY

Każde większe miasto wyrzuca na ulicę pewien odsetek wyrostków. Nie są to „bezprizorni" w całem znaczeniu tego wyrazu. Nieraz mają i ojca i matkę. Lecz rodzice są bezrobotni. Ojciec czasem bywa alkoholikiem. Puszczone samopas dziecko, trafia w ulice śródmieścia. Zaczyna od sprzedawania kwiatków w lecie, zerwanych z cudzych ogrodów. W zimie sprzedaje groszowe dzienniki. W międzyczasie żebrze. Czasem toczy się niżej po przepastnej drodze występku.

Działająca od 2-ch lat na terenie Wilna Izba Zatrzymań nie może zapobiedz złemu, a zresztą nie leży w jej kompetencji dalsza opieka nad dzieckiem ulicy. Jej prostem zadaniem jest uprzątnięcie z ulicy niepożądanych intruzów śródmieścia i oddanie ich spowrotem pod opiekę rodziców. Lecz jeśli rodziców niema? Albo jeśli opieka ta nie jest zadawalająca? A nawet niepożądana, bo wywierająca wpływ zgubny? Kto się tem dzieckiem zajmie? Kto nie da mu pogrążyć się w otchłani występku, a wychowa na pożytecznego obywatela?

CELE T-WA PRZYJACIÓŁ DZIECI

Celem T-wa jest opieka społeczna i wychowawcza nad dzieckiem ulicy, dzieckiem włóczęgą i nieletnim przestępcą. Chodzi z jednej strony o oderwanie dziecka od środowiska i warunków, w jakich się znalazło. Jest to cel bliższy. Dalszym celem jest przygotowanie chłopca do pracy samodzielnej w zakresie rzemiosła, obranego przez niego. Praca koncentruje się w świetlicy i ośrodku pracy T-wa. Świetlica jest ogniskiem, skupiającem dzieci ulicy z dość pobieżnie przeprowadzoną selekcją, pozatem chłonąca bez zastrzeżeń chłopców, nieprzekraczających lat 15-tu. Dopiero w trakcie pobytu kilkumiesięcznego w świetlicy, roztacza się czujną obserwację nad chłopcem, bada się jego zamiłowania, uzdolnienia, poczucia etyczne, zdolność oceny moralnej i, stosownie do wyniku badań, przesyła się go do komórki wyższej, t.j. do ośrodka pracy. Jako ogólne wskazanie wychowawcze służy dewiza: nie dawać powodów do kradzieży, kierować energję w kierunku twórczym, użytecznym, sublimować ją, stwarzać poczucie własnej wartości i społecznej użyteczności. Okoliczności sprzyjające kradzieży usuwa się w ten sposób, że chłopiec otrzymuje, w zależności od warunków i potrzeby, codzienne, lub częściowe utrzymanie, a w razie stwierdzenia bezdomności lub warunków domowych równających się jej — nocleg w hoteliku, istniejącym przy świetlicy.

NOWA ATMOSFERA

Więc największy sprzymierzeniec przestępstwa — głód i brak odpowiedniej opieki — zostają w miarę możności zwalczone. Chłopiec, znajduje się w nowej atmosferze, negatywny stosunek do człowieczeństwa ulega przemianie.

Stan ten wykorzystuje się energicznie jako najskuteczniejszy lek dla sublimacji uczuć i dla stworzenia w chłopcu poczucia własnej wartości stosuje się pracę. Rozpoczyna się od takiej, która przy minimalnym wysiłku daje maksymalne efekty i zarobki. W świetlicy jest zorganizowany warsztat koszykarski, w którym chłopcy plotą wyroby koszykarskie, zarabiając tygodniowo od 30 do 50 gr. Nie jest to darowizna, a zarobek, który pozwala chłopcu na zaspokojenie potrzeb w jego życiu luksusowych, a więc na kupno papierosów, cukierków, pójście do kina i t.p. Ma to znaczenie nadzwyczaj doniosłe, gdyż usuwa się znowu okoliczności, sprzyjające kradzieży, a z drugiej strony — stwarza w chłopcu poczucie jego użyteczności ogólnej, jego przydatności do pracy. Budzi się w nim poczucie godności własnej.

Po kilkumiesięcznej obecności w świetlicy i stwierdzeniu, że chłopiec zerwał kontakt z ulicą, skierowuje się go do ośrodka pracy, gdzie Towarzystwo rozporządza warsztatami: stolarskim, szewskim i introligatorskim. Po odbyciu 3-letniej pracy w warsztacie i po ukończeniu dokształcającej szkoły zawodowej, chłopiec może uzyskać dyplom czeladniczy. Warsztaty są zorganizowane na zasadach spółdzielczości i chłopcy zarabiają na własne potrzeby.

ZWIEDZAMY DOM NR. 20 PRZY ULICY STRYCHARSKIEJ

W chwili, gdyśmy przybyli do domu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Zastajemy p. dr. A. Wysłouchową w kancelarji z ołówkiem w ręku. Szkicuje właśnie w tej chwili projekt jakichś przeróbek. Jest ona, jedną z inicjatorek i zaiste duchem opiekuńczym tego szarego domu w końcu ulicy Strycharskiej. Oprowadzeni przez nią zwiedzamy poszczególne pokoje. A więc najpierw sypialnie. W przestronnych salach, pełnych światła i słońca, stoi w jednej 14 łóżek, w drugiej 10. Nasz cicerone z zadowoleniem pokazuje zaofiarowane przez władze miejskie 30 ładnych łóżek, pomalowanych farbą emaljową i zaopatrzonych w całkowitą wyprawę: poduszki, materace, koce, prześcieradło. Przy każdem łóżku stoi szafka dla wyłącznego korzystania jednego chłopca.

PRACOWNIE

Kolejno zwiedzamy pracownie. Oto jest introligatornia. Leżą stosy książek w robocie. Praca introligatorska, jako jedna z łatwiejszych, znajduje najwięcej chętnych do nauki.

Dalej w kącie przy warsztacie szewskim siedzi trzech chłopców. Pracują na zaopatrzenie w obuwie swych kolegów.

Następnie przechodzimy do stolarni. Robota kipi. Skrzypią piły,, miarowo zgrzytają heble. Jeszcze jest tyle roboty około doprowadzania wnętrza do całkowicie należytego wyglądu wnętrza domu, że stolarnia narazie pracuje dla zaspokojenia własnych potrzeb.

Wchodzimy do pracowni koszykarskiej. Podłoga zawalona jest już gotowemi wyrobami. Dowiadujemy się, iż na tegorocznym kiermaszu w dzień świętego Kazimierza pracownia zadebiutuje, wystawiając swe stoisko z wyrobami koszykarskiemi.

OBIAD

Trafiliśmy właśnie na obiad. Przy 2 dużych stołach siedzi około 40 dzieci. Przy jednym stole młodsi po lat 10 — 12, przy drugim — starsi chłopcy. Wszystkie twarze spogląda ją na -mnie z ciekawością. Zaglądam niedyskretnie do talerzy. Na pierwsze danie zupa fasolowa, na drugie śledź smażony w sosie pomidorowym (dziś piątek, dzień postu) z kartoflami i ogórkami z własnego ogrodu. Przy domu bowiem jest ogród warzywny, który w znacznej części zaopatruje kuchnię w jarzyny.

U każdego okna zwisa koszyk własnej roboty, w którym w doniczce umieszczono jakąś roślinę.

AMBULATORJUM

Zaglądamy do wzorowo urządzonego ambulatorjum. Na ścianie umocowana jest szafka z medykamentami. Co tydzień odwiedza dziatwę dr. Staniszewska.

SPORT I WYCHOWANIE

Dzieci uprawiają sport. Boks, a latem grę w piłkę nożną i siatkówkę. Dla rozwoju duchowego posiadają nie złą bibljoteczkę i dwa razy tygodniowo pogadanki, które wygłasza p. Siedlecka, przeważnie z dziedziny geografji i przyrody.

PORZĄDEK DNIA

W chwili obecnej jest 24-ch chłopców, mieszkających tutaj i 15 przychodzących. Porządek dnia jest następujący: o godzinie 6 rano — pobudka do wstawania. O godz. 6.45 — śniadanie. O godz. 7, m. 15 — wyjście do szkoły. Młodsi udają się do szkoły powszechnej przy ulicy Ostrobramskiej 43 i do in. również, starsi — do Dokształcającej Szkoły Zawodowej. Wracają — około godziny 1 m. 30. O godzinie 2 — obiad. Od godz. 3 do 6 wiecz. — zajęcia w warsztatach. Od godziny 6 do 8 wiecz. — odrabianie lekcyj. O godz. 8 — kolacja. O godz. 9 — udają się na spoczynek.

We wszystkich tych młodych oczach świeci się radość życia. Zdawałoby się, że nie jest to gromada dzieciarni, która wczoraj jeszcze była moralnie zagrożona. Możnaby raczej przypuścić, że jest to pensjonat dla grzecznych, dobrze wychowanych dzieci. Ani śladu rozwydrzenia, braku zaufania i niechęci do przełożonych, jaka cechuje dzieciarnię w podobnych zakładach w ZSSR (x)

U nas i gdzieindziej

ŁÓDŹ. K. S. Geyer zakontraktował definitywnie berlińską drużynę bokserską „Polizei Sport Verein" na dwa spotkania w Polsce: jedno w Warszawie z Legją, drugie w Łodzi z K. S. Geyer. Jako termin spotkań przewiduje się 1 i 2 maja lub 3 i 4 maja. Rewanżowy mecz odbędzie się w Berlinie, dokąd wyjedzie zespół kombinowany z zawodników K. S. Geyer i Legji. Berlińczycy zobowiązali się przesłać do Polski zespół, w skład którego będą wchodzili Voelker, Mitschke i Campe. Sensację meczu w Łodzi budzi spotkanie Campego z Pisarskim.

**

NOWY JORK. Amerykański mistrz świata w wadze średniej Freddie Steele rozegrał w Cleveland mecz z mistrzem olimpijskim Carmenem Barthem, bijąc go przez k. o. w 7-ej rundzie. W pierwszych rundach przewagę punktową miał Barth.

**

HAMBURG. Dnia 16 kwietnia odbędzie się w Hamburgu mecz pomiędzy Schmelingiem i Amerykaninem Dudasem. Jak ustalono, walka będzie 15 rundowa, podczas gdy mecz Schmelinga z Ben Foordem obliczony był na 12 rund.

Z życia katolickiego

POPIELEC

WILNO. Dziś, jako w środę Popielcową, o godz. 9 zrana w Bazylice Metropolitalnej odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo. Również we wszystkich innych świątyniach wileńskich kapłani odprawią Mszę św., połączoną z kazaniami okolicznościowemi. (r)

UROCZYSTOŚĆ ŚW. KAZIMIERZA

Dzień św. Kazimierza będzie uroczyście obchodzony w świątyniach wileńskich. We wszystkich kościołach zrana będą odprawione Msze św. W Bazylice Metropolitalnej i w kościele św. Kazimierza odbędą się specjalne uroczystości. W związku z tem świętem, w katedrze odprawione zostanie 40-godzinne nabożeństwo, połączone z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i całodzienną adoracją. Nabożeństwo to rozpoczną uroczyste nieszpory, które zostaną odprawione o godzinie 4 pp. w dniu 3 bm. Będzie ono trwać przez trzy dni. Codzienne w czasie 40 godzinnego nabożeństwa, suma będzie odprawiana o godz. 10 zrana, a nieszpory o godz. 4 pp. Podczas nieszporów w pierwszym i trzecim dniu uroczystości odbędzie się procesja do kaplicy św. Kazimierza. W dniu św. Kazimierza Mszę św. o godz. 10 zrana celebruje J. E. ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz. (r.)

PRYMARJA W KAPLICY ŚW. KAZIMIERZA

Jak się dowiadujemy, przez cały post J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykowski codziennie będzie odprawiać w kaplicy św. Kazimierza w Bazylice Metropolitalnej o godzinie 6 zrana prymarję. Codziennie też Arcypasterz będzie wygłaszać pod czas nabożeństwa, okolicznościowe kazanie. (r).

KURS SPOŁECZNY DLA KOBIET KATOLICKICH Z WOJ. WILEŃSKIEGO I NOWOGRÓDZKIEGO

Dziś w lokalu Katolickiej Poradni Wychowawczej, mieszczącej się w domu przy ul. Uniwersyteckiej 9, rozpocznie się 6-dniowy kurs organizacyjno społeczny dla kobiet, zorganizowanych w Katolickich Stowarzyszeniach Kobiet w woj. wileńskiem i nowogródzkiem. Kurs ten zorganizowało Wileńskie Kat. Stow. Kobiet. Spodziewany jest przyjazd około 100 delegatek z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Wczoraj wieczorem przybyły do Wilna pierwsze delegatki. (r).

RATUJMY DAWNY KLASZTOR MATKI BOSKIEJ W WILNIE

Instytut Najśw. Marji Panny „Marianum" i Instytut Dobroczynności Archidjecezji Wileńskiej „Caritas" wydały wspólną odezwę, w której zwracają się do społeczeństwa katolickiego o pomoc finansową w celu odzyskania gmachów b. klasztoru Matki Boskiej w Wilnie, mieszczących się przy ul. Kalwaryjskiej 2. Gmachy te, które przed powstaniami narodowemi stanowiły własność ss. Ubogich, obecnie przechodzą we władanie kapitalistów żydowskich, którzy je licytują za długi ostatniego ich właściciela. Obecnie w jednym z gmachów b. klasztoru znajduje się kaplica katolicka, internat „Caritasu" dla młodzieży katolickiej i agendy Instytutu „Marianum".

WALKA Z PORNOGRAFJĄ

Istniejąca od niedawna Liga do Walki z Pornografją wykazuje coraz ruchliwszą działalność, podejmując szereg akcyj, mających na celu walkę z wszelkiemi przejawami pornografji w życiu społecznem i prywatnem. Ostatnio pożyteczna ta organizacja zorganizowała cykl odczytów antypornograficznych. Odczyt z tego cyklu odbędzie się w niedzielę, 6 bm. o godz. 12 m. 30 w sali Stow. Misyj przy ul. św. Anny 13. Wspomniany odczyt wygłosi p. prof. Antoni Narwoysz. (r).

—::—::—

CENY NABIAŁU

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dniu 28 ub. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych.

	hur:	detal:
MASŁO ZA 1 kg.:		
Wyborowe	3.60	3.90
Stołowe	3.50	3.80
Solone	2.70	3.00
SERY ZA 1 kg:		
Edamski czerw.	2.40	2.80
Edamski żółty	2.40	2.50
Litewski	2.00	2.30
JAJA:	kopa	sztuka
Nr. 1.	4.80	—.09
Nr. 2	4.50	—.08
Nr. 3	3.90	—.07

Pościg za włamywaczami z Landwarowa

WILNO. W sprawie onegdajszego włamania do lokalu Sądu w Landwarowie policja prowadzi energiczne dochodzenie.

W ciągu nocy na terenie Wilna przeprowadzono liczne rewizje w melinach złodziejskich oraz zlustrowano miejsca podejrzane.

Zatrzymano kilku podejrzanych co do których toczy się śledztwo.

Włamywacze liczyli, że z okazji zbliżającej się pierwszej daty miesiąca tak w kasie Sądu, jak i w szkole powszechnej będą pieniądze, lecz zawiedli się bowiem żadnej gotówki nie znaleźli.

WYWRÓCIŁ SIĘ AUTOBUS

6 pasażerów poszwankowanych

WILNO. Na Trakcie Batorego około zaśc. Gliniszcze, gm. świrskiej, uległ katastrofie autobus pasażerski, zdążający ze Świra do Wilna, prowadzony przez szofera Kazimierza Siergieja. Autobus wskutek wady kierownicy wpadł do przydrożnego rowu głębokości 6 m. i przewrócił się.

6 pasażerów i kierowca doznali obrażeń ciała.

Bójki na weselach

MOŁODECZNO. We wsi Kukłowszczyzna, gm. lebiedziewskiej, wynikła na weselu bójka pomiędzy Antonim Glebcem, m-cem wsi Kukłowszczyzna, a Michałem Turowiczem i Bazylim Mieczajem, m-cami wsi Wytropowszczyzna. W czasie bójki został pobity Jan Glebiec, którego w stanie nieprzytomnym przywieziono do szpitala w Mołodecznie.

MOŁODECZNO. We wsi Sieczki gm. lebiedziewskiej, na weselu w mieszkaniu Stefana Bożki wynikła bójka między młodzieżą wsi Chorzowo, Ciurle i Biertoszki. W czasie tej bójki został ranny ostrem narzędziem w prawe ramię Stefan Bożko, którego w stanie nieprzytomnym przywieziono do szpitala w Mołodecznie. Dochodzenie prowadzi się.

Wypadki na przejazdach nie ustają

WILNO. Na szlaku Wołczuny —Jaszuny na niestrzeżonym przejeździe poc. motorowy najechał na sanie Grzegorza Tryfonowa ze wsi Gaj, gm. solecznickiej. Sanie zostały rozbite.

W tymże dniu poc. tow. na szlaku Rudziszki — Landwarów, również na niestrzeżonym przejeździe, najechał na sanie Kazimierza Ławrykajtisa ze wsi N. Międzyrzecze, rozbijając sanie. Woźnicy wyszli z wypadków bez szwanku.

„ZAKOCHANY ZŁODZIEJ"
Slow-fox. wyk. M. Fogg.
„MUSIAŁEM CIĘ ZOSTAWIĆ"
Tango, wyk. Chór Juranda
„BU - HU"
fox-trot, wyk. M. Fogg.
Najnowsze przeboje na najlepszych płytach
„SYRENA"
Do nabycia we wszystkich sklepach muzycznych,

Czad!..

Piec, ten nieodzowny sprzęt każdego mieszkania, przeznaczony zasadniczo dla ogrzewania wnętrza w którym go ustawiono, nieraz buntuje się przeciw swym władcom i pozwala sobie, od czasu do czasu, na nieprzyjemne, a nawet groźne dla życia ludzkiego psikusy!

Gdy pewnego dnia, ni stąd— ni zowąd, zacznie dymić, lub nie chce, ani rusz, się palić, to jeszcze pół biedy! Te fochy, wobec których bezradni są lokatorzy, ukróci łatwo doświadczona dłoń zduna!

Gorzej jest, gdy, korzystając z nieuwagi, czy zapomnienia mieszkańców pokoju, pocznie w nocy sączyć przez niedomknięte drzwiczki, lub wadliwy szyber zabójczy dla człowieka gaz — czad!...

Wówczas, jeśli się mieszkańcy nie spostrzegą na czas, bywa że kończy się śmiercią!

Właśnie, onegdaj, zaczadziała od pieca„ cała rodzina Adolfa Z., złożona z 5-ciu osób, zamieszkała na Lipówce!..

Na szczęście, niebezpieczeństwo spostrzeżono w czas i Pogotowie zdołało odratować zaczadziałych!...

Wincuk Markotny

Kto zabił gajowego pod Połuknią

WILNO. W sprawie zabójstwa pod Połuknią gajowego lasów państwowych Michała Płócienniczaka, policja ustaliła, że sprawcami byli Jan Mularow i Szymon Sokołow, mieszkańcy kol. Cegielnia, gm. rudziskiej. Mularowa zatrzymano i przekazano władzom sądowym, Sokołow zaś ukrył się.

Wieczorem 25 ub. m. przyjechali oni do lasu w pobliżu zaśc. Lipniaki, ścięli 4 jodły i popiłowali na kawałki. W czasie powrotu do domu, gajowy Płócienniczak, który stał na czatach, usiłował ich zatrzymać. Mularow zbiegł Sokołow zaś uderzył 4 razy gajowego siekierą po głowie, poczem drzewo wyrzucił z sań i uciekł. Poszukiwania za Sokołowym zarządzono.

Umysłowo-chory zamarzł na błocie

MOŁODECZNO. Michał Suszko, umysłowo - chory. zam. we wsi Miasota gm. kraśnieńskiej, zbiegł nago z mieszkania na błota „Czyść". Zarządzone niezwłocznie poszukiwania nie dały wyniku i dopiero w dniu następnym znaleziono Suszkę zmarźniętego w lesie państwowym około ,zaśc. Nowy Bór.

Dziecko spowodowało pożar

WILNO. Przy ul. Mickiewicza 35 9-letnia Chaja Grynberżanka bawiąc się zapałkami spowodowała pożar. Dziecko uratowano, tak że nie odniosło ono żadnych obrażeń. Ogień zlikwidowała straż wzywana na miejsce.

Nie zapominajmy o głodnych i zziębniętych dzieciach
Składajmy ofiary na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Kulczyński płacze...

Defraudant z Wielkoryty przyznał się do winy

WILNO. Zatrzymanego w ubiegłym miesiącu w Tarnowskich Górach, defraudanta z Wielkoryty, Kulczyńskiego przewieziono do Brześcia„ gdzie niezwłocznie poddano przesłuchaniu.

Kulczyński widząc, że żadne wykręty na nic się ina zdadzą, zaniechał wszelkich wybiegów i w czasie badania przez sędziego śledczego, przyznał się do wszystkiego.W wyznaniach tych uderza szczerość i skrucha z jaką aferzysta opowiada szczegółowo o popełnionych machinacjach. W trakcie tych zeznań Kulczyński na wspomnienie rodziny dostał tak silnych spazmów, że trudno go było uspokoić.

Po zbadaniu „Zacnego" przystąpiono z kolei do przesłuchiwania świadków. Świadkowie ci są to w przeważnej większości mieszkańcy Wielkoryty którzy z obwinionym spotykali się codziennie. Ludzie ci znali Zacnego, jako plinego, oddanego całkowicie pracy urzędnika, oszczędnego i skromnego człowieka, który nieraz udzielał im rady, dopomógł w chorobie. Z pozoru solidny, skromnych wymagań kierownik zjednał raczej mieszkańców..

Widywali go oni często w kościele, niejeden z nich lubował się na widok zamodlonego pana kierownika. Sam proboszcz wydał o oskarżonym jak najlepsze świadectwo. Zdawało mu się, że ów pobożny człowiek, który po kilka godzin przebywał w kościele, jest jedną z lepszych owieczek jego owczarni.

Niemile też musiał być zaskoczony niespodzianką, jaką wszystkim urządził „Zacny". Ciężko przyszło zgodzić się z tem, że pobożność była udana.

Na dobitek wszystkiego — „samowy starczalność" „Zacnego" wykluczała wszelkie przypuszczenia o „bogactwie" i nikt nie wiedział, że Kulczyński dysponuje zdefraudowanemi krociami i zamyśla lada dzień umknąć.

Iz.. A.

Jak Kulczyński oszukał Zacnego

Wyjaśniło w jaki sposób Kulczyński przemienił się w Zacnego.

Otóż w Wieliczce pod Krakowem mieszkał p. Zacny, który niedawno ukończył studja i starał się o posadę. Kulczyński nawiązał z nim kontakt i zaproponował mu pracę u siebie. Miał założyć jakieś rentowne przedsiębiorstwo, w którem potrzebny mu był człowiek z wyższem wykształceniem.

P. Zacny (ten prawdziwy) zgodził się na propozycję i złożył podanie z prośbą o przyjęcie, do tego podania dołączył dyplom uniwersytecki, metrykę i tp.

Na to właśnie czekał Kulczyński. Z dokumentami temi udał się do rejenta porobił odpisy które zachował dla siebie. Następnie zwolnił p. Zacnego, oddał mu papiery albowiem jak twierdził założenie przedsiębiorstwa nie będzie realiozwane z braku odpowiednich funduszów.

Kulczyński na podstawie tych odpisów otrzymał posadę na poczcie.

Ś. P.

WILHELM KARDYMOWICZ

SĘDZIA SĄDU OKRĘGOWEGO W GRODNIE

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 28 lutego 1938 r. w Grodnie, przeżywszy lat 35.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła Farnego w Grodnie nastąpiła dnia 1 marca r. b. Msza żałobna odprawiona zostanie dnia 2 marca w tymże kościele o godz. 7.30 zrana poczem nastąpi przewiezienie zwłok do Wilna.

Nabożeństwo żałobne w Wilnie rozpocznie się w kaplicy na Rossie, o godz. 9 rano dn. 3 marca r. b., poczem nastąpi pogrzeb.

O czem zawiadamia zbolała RODZINA

Koniec karnawału...

Mimo iż słota wczorajsza nie sprzyjała ekspadom rozrywkowym i roztropność zakazywała — bez ostatecznej potrzeby wylazić na słotę, wilgoć i deszcz ludziska, biorąc pod uwagę że to ostatni dzień karnawału, mężnie brnęli po błocie na zabawy taneczne lub do restauracyj by się wytańczyć i wybawić, tembardziej że dopiyw gotówki, na skutek przypadającego akurat w tym dniu „1-go", stwarzał szerokie możliwości po temu!...

Niebawem jednak w wir ożywionej zabawy, z wybiciem godziny 12-tej, wdarły się z ulicy surowe, spiżowe głosy dzwonów kościelnych przypominających, że oto rozpoczyna się Wielki Post — okres pokuty i umartwienia..

Karnawał więc jest już za nami!..

Wincuk Markotny

PODZIĘKOWANIE

Panu Doktorowi F. Abramowiczowi, Profesorowi Kliniki Oftalmicznej U. S. B. na Antokolu. składam najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresownie i świetnie zrobioną operację i przywrócenie mi wzroku.

Wdzięczna **Władysława Sawicka.**

NOTATKI RADJOWE

JEST JUŻ ABONENT NR. 900.000 POLSKIEGO RADJA. — JEST NIM MOTORNICZY TRAMWAJOWY Z BYDGOSZCZY

Jak się dowiadujemy abonent nr. 900.000 Polskiego Rodja już się zarejestrował w urzędzie pocztowym w Bydgoszczy. Jest nim p. Jan Okoński, — motorniczy tramwajów miejskich w Bydgoszczy, zamieszkały przy ul. Gołębiej nr. 38. Zgodnie z tradycyjnym zwyczajem i zapowiedzią p. Okoński, jako abonent nr. 900.000 otrzyma w upominku złoty zegarek.

Czterej inni nowi abonenci Polskiego Radja, których karty rejestracyjne w obliczeniu ogólnem otrzymały numery porządkowe: 899.998, 899.999, 900.001 i 900.002 — otrzymają również cenne upominki.

Szczęśliwymi posiadaczami tych numerów są pp.: Matyszak Szczepan, robotnik, zamieszkały w Chropaczowie przy ul. Żwirki nr. 3, ksiądz Mikołajczyk Franciszek z Białej Krakowskiej, Michalakówna Marta, córka rolnika z miejscowości Żydówko pod Poznaniem i Gruszewski Jerzy, rolnik, z folwarku Cwilcze w rejonie urzędu pocztowego Pohost Zahorodzki.

—::—::—

Pobicie

WILNO. Pod Halami znaleziono ciężko pobitego szewca Kondratowicza. Ulokowano go w szpitalu. Sprawców szuka policja.

O tragicznym wypadku przy ul. Kalwaryjskiej

WILNO. Potwierdza się przypuszczenie, że Adolf Tylingo i Konstancja Karpowiczówna (Kalwaryjska 24) zmarli wskutek zaczadzenia. Zwłoki obojga tragicznie zmarłych wydano rodzinom.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
usuwa chrypkę i zaflegmienie w grypie

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„DAJ MI TWE SERCE"

„PAN"

Amerykańscy reżyserzy wprowadzili modę okraszania ciężkich dramatów motywami komedjowemi, nawet farsowemi. Moda ta przeszła w przesadną manjerę. Szczęśliwie utrzymał się w granicach umiarkowania Archie L. Mayo, który wyreżyserował swój film zręcznie i inteligentnie. Od poważnego, a miejscami potrącającego o tragedję dramatu prowadzi reżyser widza do szczęśliwego zakończenia. Treść mocno jest zabarwiona literackością. Zawile konflikty pożycia małżeńskiego, które widzimy na filmie, traktowane być mogą w ten sposób, jedynie przez literata, szukającego oryginalnego ujęcia dla starego tematu. Życie nie byłoby tak łagodne i nie dałoby się tak łatwo wtłoczyć w zaokrąglone ramy scenarjusza. Nie mniej jednak film budzi zaciekawienie. Gdyby jeszcze usunąć nadmiar gadaniny, męczącej i niepotrzebnej. Główna bohaterka Kay Francis umie wczuwać się w swe role, to też i tym razem nie zawodzi.

Można mieć zastrzeżenie, co do metody kuracji psychoanalitycznej, zastosowanej przez usłużnego przyjaciela, przyznać jednak trzeba, że jest ona równie ryzykowna, co niezwykła. Tak samo zresztą, co sam pomysł odstąpienia dziecka kochanki prawowitej żonie.

Dodatki szare i przeciętne.

Tad. C.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 2
Popielec
Jutro
Kunegundy

Wschód słońca g. 6.08

Zachód słońca g. 4.55

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 1 marca 1938 roku
Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: +3
Temperatura najwyższa: +3
Temperatura najniższa +2
Opad: 0.
Wiatr: południowy.
Tendencja:Spadek.
Uwagi: pochmurno, deszcz.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora dnia 2 marca 1938 roku

Przejściowe pogorszenie się stanu pogody, poczynając od zachodu kraju, miejscami opady, później przejaśnienia i poprawa widzialności.

Temperatura bez większych zmian, w górach ochłodzenie. Silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Niemiecka 15, Wysockiego (Wielka 3).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny.
Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne ceny tanie.
Telefony w pokojach

ZEBRANIA I ODCZYTY

— 332 Środa literacka, poświęcona będzie Wolyniowi. Referaty wygłoszą p.p. dr. Tadeusz Turkowski, Kazimierz Mianowski i inni. Prelekcje będą ilustrowane przeźroczami.

— We czwartek dn. 3 marca b.r. o godz. 20-ej w sali wykładowej Zakładu Biologji U.S.B. odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego T-wa Przyrodników im. Kopernika, na którym p. prof. dr. Szczepan Szczeniowski wygłosi odczyt p.t. „Promienie kosmiczne". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA

—TEATR MUZYCZNY „LUTNI". Kalendarzyk Repertuarowy. Wtorek 1 marca godz. 8,15 „Rose Marie" z Xenią Grey, Martówną, Szczawińskim Dembowskim i in. Środa, 2 bm. godz. 8,15 „Czar Walca", z Nochowiczówną Halmirską i in. Czwartek, 3 bm. godz. 8,15 „Djabelski jeździec", z Nochowiczówną, Halmirską, Lubowską, Dembowskim, Dowmuntem, Wyrwiczem i in. Piątek, 4 bm., godz. 4 pp. „Księżniczka Czardasza" z Nochowiczówną, Dembowskim, Dowmuntem, Szczawińskim i in. godz. 8,15 „Rose Marie" z Xenią Grey, Martówną, Szczawińskim, Dembowskim i in. Sobota 5 bm., godz. 8,15 „Kraina uśmiechu" z Nochowiczówną Halmirską, Dembowskim, Iżykowskim i in.

—::—::—

(DOKOŃCZENIE KRONIKI na str. 8-ej)

—::—::—

Kaszel dusi i tchu złapać nie można

płuca i oskrzela przepełnione są flegmą, organizm broni się przy pomocy kaszlu usuwając ją nazewnątrz. Nie zawsze jednak organizm zdoła obronić się sam, często kaszel jest suchy, flegma trudna do usunięcia, wówczas wskazane są środki odflegmiające i łagodzące podrażnienia kaszlowe. Jednym z takich środków są zioła Magistra Wolskiego przeciw cierpieniom płucnym ze znakiem ochronnym „Pulmosa", zawierające rzadką roślinę chińską Schin - Schen. Usuwają one zaflegmienie, podrażnienie kaszlowe i duszność. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Polska Zbrojna"
TYSIĄC I JEDEN SPOSOBÓW SZKODNICTWA I SABOTAŻU W SOWIETACH

Nie należy sądzić, by te wszystkie akty sabotażu, dywersji, szkodnictwa, czy terroru, o których pisze prasa sowiecka, były wyssane z palca. W rzeczy samej istnieją one, chociaż naturalnie nie są ani zorganizowane, ani przygotowywane; nie wynikają też z programu jakiejkolwiek bądź opozycji zorganizowanej, poprostu dlatego, że opozycji takiej niema. W warunkach sowieckich byłoby sprawą nadludzką, — gdyby mogła ona być zorganizowana, lecz sabotaż, terror i dywersja indywidualnie mają miejsce na każdym kroku i w każdej dziedzinie życia sowieckiego. Są one dla reżimu tem straszniejsze i tembardziej szkodliwe, że wynikają jedynie i wyłącznie z powszechnej nienawiści, jaką narody radzieckie czują do swych tyranów, a walka z którą dla najdoskonalszego nawet aparatu policyjnego jest niemożliwa.

Szkodnictwo to nosi czasami charakter niesamowitego obłędu. Mam przed sobą kilka wzorów takiej właśnie dywersji, która powstała wyraźnie naskutek indywidualnej, ogromnej nienawiści i chęci szkodzenia.

Na szarej okładce zwykłego zeszytu szkolnego figuruje piórkowy portret Lenina. Rysownik, cieniując prawy policzek, ułożył kreski tak, że można zupełnie wyraźnie przeczytać słowo: — „trockista", a cień w zagłębieniu prawego ucha nosi formę... swastyki hitlerowskiej. Lecz nic to jest ważne, czy rysownik zrobił tego rodzaju sztuczkę naumyślnie, czy przypadkowo, lecz to że zeszyt taki przechodzi z rąk do rąk, że pasjonują się nim wszyscy, patrząc z radością na swastykę i antystalinowski napis.

Oto pudełko zapałek. Na pudełku zwykły napis: „S. S. S. R.", co w alfabecie rosyjskim wygląda: „C. C. C. P.". Otóż te trzy „C" ułożone są w ten sposób, że patrząc na nie z boku, można wyobrazić je sobie jako trzy aureole, takie, jakie widzimy nad głowami świętych na prawosławnych ikonach. Pudełeczko chodzi z rąk do rąk jako złośliwy kawał, zrobiony na złość całej antyreligijnej propagandzie stalinowskiej. Na drugiem pudełku, jeżeli odedrzeć łagodnie górną etykietę, można zobaczyć jaknajdokładniej wielką pałkę, która bije w łeb... brodatego Kalinina. I obywatele radzieccy zabawiają się i cieszą, zbiorowo kupując „wredne bielskie" pudełeczka i zdzierając górną nalepkę, z rozkoszą oglądają ukochanego „wszechzwiązkowego starostę", bitego pałką w łeb.

W jednem z luksusowych wydawnictw, które ukazało się w związku z 20-leciem rewolucji, można bez trudu znaleźć równie długi jak niezdarny poemat, poświęcony Stalinowi. Pierwsze litery kilkunastu początkowych wierszy układają akrostych, nic nie mający wspólnego z pozornemi tendencjami wiersza wiernopoddańczego autora. — Raczej wprost przeciwnie! Brzmi on bowiem: „Śmierć Stalinu, ubiwcu wsia Rusi". To niezupełnie gramatyczne zdanie (autor widocznie miał pewne trudności z dobraniem liter) jest bardziej wymowne i świadczy dokładniej o prawdziwych nastrojach autora, aniżeli pompatyczna, a przypochlebna oda. — Ponieważ wydawnictwo to dotychczas nie jest wycofane z obiegu, wybaczą mi czytelnicy, że nie podam ani tytułu,

Владимир Ильич ЛЕНИН

ТЕТРАДЬ

Zeszyt uczniowski.

ani też nazwy wierszyka. Niech sobie poemacik krąży dalej i przysparza trochę złośliwej radości biednym obywatelom radzieckim, aż tak gorąco rozmiłowanym w swym „genjalnym wodzu".

Mógłbym wyliczać bez końca takiego typu fatalne „zbiegi okoliczności", „przypadki" i t. p. inne rodzajowe obrazki. Zresztą podaje je bez liku codziennie prasa sowiecka. Niektóre są wręcz humorystyczne. Oto naprzykład aresztowano zarząd jadłodajni za umieszczenie w jadłospisie nazwy „leniwyje szczi" („leniwy barszcz"). Motywowano to tem, że zarząd jadłodajni propagował w ten sposób lenistwo podczas, gdy Stalin zaleca przecież w obecnej „heroicznej epoce" wytężoną pracę.

Jasne jest, że przy tego rodzaju nastrojach społeczeństwa, trudno jest naprawdę zorjentować się, kiedy ma się do czynienia ze złą wolą, a kiedy ze zwykłym przypadkiem. Ostatnio GPU rozpoczęło jaknajostrzejszą (tzn. odpowiednio krwawą) walkę z omyłkami drukarskiemi. Zwrócono bowiem uwagę, że omyłek tych, zwłaszcza w prasie prowincjonalnej, zdarza się coraz więcej, przytem zdarzały się tak zasadnicze, jak zamiany jednych słów drugiemi, o wręcz odwrotnem znaczeniu, tak np. zamiast słowa „zwycięstwo", drukowano „porażka", zamiast „zwycięstwo proletarjatu", „zwycięstwo faszyzmu". Przekręcano podpisy pod fotografjami, lub też zamieniano w sposób nieraz zabawny a złośliwy nagłówki artykułów.

„Zuchwałość" szkodników nie znała żadnych granic i nie oszczędzała nawet przemówień „najgenjalniejszego z genjalnych". Zdarzały się nawet wypadki, że kiedy zbiegiem okoliczności dwie klisze odbite zostały po obu stronach tej samej karty, to patrząc pod światło otrzymywano jakiś trzeci rysunek o wręcz kontrrewolucyjnej treści i znaczeniu. Wprawdzie tej treści można było raczej domyślać się, niż widzieć ją naprawdę, ale, jako się rzekło, obywatelom sowieckim nie zbywa na podobnie dobrych chęciach. Można więc sobie wyobrazić, jakie męki Tantala przeżywają codziennie redaktorzy pism i cenzorzy, którzy muszą każdy numer gazety nietylko jaknajstaranniej rewidować, truchlejąc o najmniejszy przeciwnek i najdrobniejsze słóweczko, lecz obowiązani są oglądać go pod światło, czy czasem nie znajdzie się jakiś tragiczny dla nich zbieg znaków drukarskich, albo też (co zdarza się również), czy, aby na papierze niema antystalinowskiego wodnego znaku. I nic dziwnego, że redaktorzy pism prowincjonalnych, a nawet stołecznych — w obawie przed ewentualnemi konsekwencjami za przewinienia, których ustrzec się nie są w stanie — wykonują swe obowiązki w sposób jaknajbardziej prosty. Oto zwyczajnie przedrukowują całe szpalty i kolumny oficjalnych „Prawdy" czy „Izwiestij" i wtedy już tylko myślą nie o odpowiedzialności za treść, ale za rzetelną i dokładną korektę. — Lecz i to nie zawsze ratuje ich. Mogą bowiem być oskarżeni o brak poczucia odpowiedzialności i oportunizm. Słowem „nie życie a malina" — jak mówią Rosjanie.

Wskaźnikiem nastrojów i sympatji mas radzieckich jest to, że każda przypadkowa czy umyślna złośliwość, mimo atmosfery zastraszenia, paniki i obawy przed GPU i donosicielstwem, rozchodzi się lotem błyskawicy wśród olbrzymich mas. Podawane są sobie z rąk do rąk wycinki z kontrrewolucyjnem i antystalinowskiemi błędami, podejrzane rysunki, dwuznaczne napisy na etykietach. Wynajdywane są coraz to nowe akrostychy, częstokroć w zupełnie fantastycznych kombinacjach, że aż dziwić się trzeba, jak może człowiek wpaść na coś podobnego.

Zupełnie odrębny dział w „szkodniczych" nastrojach mas radzieckich stanowią wszelkiego typu plotki, panikarskie pogłoski, domysły i t. p. wersje, któremi publiczność sowiecka usiłuje sobie okrasić urzędowe komunikaty suchych i nudnych gazet. Plotki te są z reguły negatywne dla reżimu stalinowskiego i mogłyby być doskonałym materjałem dla psychoanalityka,— studjującego nastroje mas sowieckich. O czemże się nie mówi w Moskwie, — czy na prowincji! I o tem, że Lewoniewskij nie uległ katastrofie, lecz uciekł do Kalifornji (przyczem trzeba słyszeć, z jakiem westchnieniem wymawiane jest słowo Kalifornja); i o zamachu na Stalina, czy Woroszyłowa; i o sprzeczkach, a nawet bójkach w Politbiurc; i o zbliżającej się wojnie („oby jaknajprędzej!"), i o końcu świata, a tem samem i „najdemokratyczniejszego i najszczęśliwszego reżimu".

Nie posiadając oficjalnej opozycji, nie czytając prasy, któraby w najmniejszym bodaj stopniu odzwierciadlała istotę sytuacji ZSRR i międzynarodową, społeczeństwo radzieckie na tysiąc i jeden sposób wyżywa swoją nienawiść do stalinowskiej dyktatury. Niestety dla reżimu jest to, że wyżywanie to ma dość często charakter bardzo... praktyczny i nie ogranicza się tylko do winietek na pudełkach zapałek lub akrostychów w jubileuszowych stalinowskich stambuchach. Nieludzko wyeksploatowany robotnik radziecki zupełnie bezmyślnie i okrutnie niszczy powierzony sobie sprzęt i maszyny tylko dlatego, że musi przecież gdzieś wyładować nienawiść do systemu, zmuszającego go do kilkunastogodzinnej pracy za groszową zapłatą. Wystające całemi nocami w kolejkach po artykuły pierwszej potrzeby kobiety wywierają swą złość na urządzeniach mieszkań, psując kanalizację i elektryczność, szkodząc na złość komunalnej gospodarce, a najczęściej nawet samym sobie, lecz tylko dlatego, żeby na czemś, czy na kimś tę złość wyładować. Na wsi chłop z tępem okrucieństwem niszczy żywy i martwy inwentarz, podpala kolektywne stodoły i stogi, naumyślnie źle i niestarannie doluje ziemniaki i buraki, byle tylko wyżyć się w pasji i nienawiści.

Pudełko zapałek sowieckich.

Prasa sowiecka przemilcza z reguły wszystkie ważniejsze katastrofy kolejowe, czy lotnicze, nie wspomina zupełnie o licznych pożarach fabryk, składów, magazynów i zbiorników. Któż to wiedzieć może, ile w tych wypadkach kryje się złej, nienawistnej woli, a ile zwykłego przypadku? Nie naprożno przecież rząd radziecki wszystkie tego rodzaju zajścia kwalifikuje jako dywersję „wrogów ludu" i pociąga do odpowiedzialności wszystkich zainteresowanych. Wypadki tego rodzaju są czasami istotnie niesamowite. Podczas defilady listopadowej w jednym z większych garnizonów samoloty wojskowe miały skrapiać publiczność perfumami, lecz oto jeden z samolotów zamiast perfum użył żrących płynów. Mógł to być przypadek, czy omyłka, ale równie dobrze mogło to być tak, jak z tym napisem „trockista" na policzku Lenina.

Niedawno w Moskwie spaliły się wielkie składy naftowe. Całe miasto mówiło o podpalaczach. W okresie wyborów na murach i chodnikach kilku miast ukazały się wymalowane olejną farbą przekleństwa pod adresem Stalina i partji, a to już chyba nie był przypadek....

Ryszard Wraga.

—::—::—

Ujawniać nowe towary
produkcji krajowej

Mimo trudnych warunków rozwoju, przemysł polski wykazuje stały rozwój, obejmując swym zakresem coraz nowe dziedziny produkcji. Z poważnego postępu przemysłu krajowego społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy i niedostatecznie orjentują się w nim nawet firmy, sprowadzające z zagranicy pewne artykuły przemysłowe w przekonaniu, iż nie są one wyrabiane w kraju. Zbyteczne omawiać szkody, jakie powstają w ten sposób dla polskiego gospodarstwa.

Rolę wprowadzania na rynki wewnętrzne Polski nowych artykułów przemysłowych winny przejąć, naszem zdaniem, Targi Poznańskie, które w latach ostatnich zaczęły już zwracać pewną uwagę na ten typ produkcji, jednakże zupełnie niedostatecznie.

Ponieważ rok bieżący jest okresem konjunktury przemysłowej w Polsce, przeto nadaje się on szczególnie dobrze na stworzenie na Targach Poznańskich rewji towarów przemysłowych produkcji krajowej, pojawiających się poraz pierwszy na rynku. W tym kierunku winna pójść akwizycja wystawców, którzy zresztą we własnym interesie winni wywrzeć nacisk na Targi Poznańskie, by silniej zainteresowały się nietylko nowemi działami produkcji przemysłowej, lecz nawet nowemi towarami w istniejących już dziedzinach przemysłu.

Jeżeli do roli wprowadzania na rynek nowych towarów przemysłowych chcemy nakłonić Targi Poznańskie, to dlatego, że uważamy je za czynnik najlepiej popularyzujący nasz przemysł w braku stałych wystaw branżowych, a następnie ze względu na ich poważny charakter w zakresie stwarzania warunków dla nawiązywania tranzakcyj handlowych. Dzięki nim zainteresowani odbiorcy będą mogli nietylko zapoznać się z nowym produktem, lecz odrazu zamówić go.

k. ż.

BUNT ROJSTÓW

JÓZEFA MACKIEWICZA

Do nabycia we wszystkich księgarniach i administracji „Słowa".

Skład Główny: **Księgarnia Św. Wojciecha** III **Cena 4 zł.**

H. RABL

21)

JEŚLI ONA POWIE...

Współczesna powieść kryminalna
Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego

— Prędzej czy później ten gagatek wpadnie w nasze ręce — powiedział, z tak zimnem okrucieństwem, że Frugoni, który w tym momencie opuszczał teren Scotland Yordu, napewno przestałby się uśmiechać, gdyby to usłyszał.

Następnie Humphreys zadzwonił i kazał poprosić do siebie naczelnika wydziału, zwalczającego handel narkotykami, oraz potajemne palarnie opjum.

X.

CIĘŻKA SŁUŻBA W BARZE „KAKADU"

— Szkoda, żeś po mnie nie przyszła — powiedział Sparks po powrocie do domu. — Dzień jest śliczny, a mały spacer z pewnością zrobiłby ci dobrze.

Kate, ciągle nasłuchująca jednem uchem, czy nie odezwie się telefon, zaczęła się tłumaczyć jakąś pilną pracą domową.

— Zaraz, zaraz, moje dziecko — przerwał Sparks i spojrzał uważnie na bratanicę. — W ostatnich dniach zaszła w tobie duża zmiana. Powiedz, co ci jest?.

Kate zaśmiała się nieszczerze, spróbowała wykręcić się kłamstwem, lecz Sparks przejrzał ją odrazu.

— Nie rób głupiego ze starego stryja — powiedział z wyrzutem. — Zakochałaś się może?.. No, przyznaj się! Uczciwie mówiąc, nie sprawiłoby mi to osobliwej radości, bo szczerze brakowałoby mi ciebie na każdym kroku. Ale wiesz co? Przyprowadź go tu! Po kiego licha masz ukrywać i psuć sobie i mnie nerwy?

— Ależ nic podobnego niema, stryjku! — zaprzeczyła porywczo dziewczyna i oblała się gorącym rumieńcem.

— Więc co ci jest? — nastawał Sparks.

Chciał dociec koniecznie, co dolega bratanicy. Nigdy go nie okłamała, więc jeśli twierdziła, że nie była zakochana, to tak musiało być w istocie. Spojrzał na nią przenikliwie i powtórzył:

— Więc co ci jest? Nie przypuszczam, abyś była zdolna do popełnienia jakiejś niewłaściwości...

Kate stała się purpurowa. Czy mogła być większa niewłaściwość, jak ta, której się dopuściła obecnie, ukrywając przed policją wszystko, co wiedziała o znalezieniu zwłok na dworcu Charing Cross?!...

— Źle, moje dziecko.. — podjął Sparks po długiem i uciążliwem milczeniu. — Wyglądasz, jak gdybyś żyła w ciągłym strachu. ...Czego się boisz, dziecko?... Może twoje obawy nie są jednak bezpodstawne..::

— Ależ nie, stryjku, nic mi nie jest... — odparła bardzo cicho Kate unikając jego wzroku. Nagle zerwała się i mruknęła — Przepraszam, stryjku...

Pobiegła do swego pokoju. Sparks usłyszał po chwili, że się zamknęła na klucz.

Pokiwał głową i pomyślał ze smutkiem: — nie ma do mnie zaufania.. Tak, stryj nigdy nie zastąpi ojca ani matki....

Kate rzuciła się na łóżko.

— Tego mi jeszcze brakowało! — snuła z goryczą. — Nie wystarcza, że jestem naprawdę w śmiertelnym strachu, jeszcze i stryjek musiał coś zauważyć... Czy nie zatelefonuje?... Trzęsę się ze strachu, rozumiem, że jestem nawpół nieprzytomna.. jednak on musi, musi zadzwonić!...

KROK NAPRZÓD

Nadinspektor Braddock czuł się zupełnie swobodnie w cywilnem ubraniu i nosił je z taką samą godnością, jak mundur, jednak tego wieczora musiał nad sobą bardzo panować, by nie wypaść z roli, odpowiadającej dżentelmenowi w pięknie uszytym fraku.

Otoczenie nie przypadło mu do gustu — takiemi zadaniami obarczał zazwyczaj młodszych wywiadowców, w najlepszym razie sierżantów, lecz sprawa Minnie Frugoni była o tyle poważna, że Braddock sam poszedł do „Kakadu".

Bar znajdował się na wybrzeżu. Cieszył się niepochlebną opinją, słynął z dużej ilości [illegible] i różnorodności „pań do towarzystwa". Właściciel „K[illegible]" zwracał osobliwą uwagę na dogodzenie swoim gościom i wskutek tego wybór był istotnie bogaty: blondynki, brunetki, rude, duże, małe, szczupłe, tęgie — jednem słowem były [illegible] niemal wszystkie narodowości, wchodzące w skład Imperjum Brytyjskiego z dominjami, nie brakowało nawet Japonek i mieszkanek Kaukazu. Braddock musiał przyznać, że wszystkie były rzeczywiście bardzo ładne.

Do tych pań należała kiedyś i Minnie Frugoni, a było to przed jej „moralnem odrodzeniem" — jak zacny małżonek nazywał okres, w którym pracowała u państwa Blair.

W gronie „pań do towarzystwa", mającem swoją własną hierarchję, zajmowała różne pozycje, wznosząc się ku szczytom i spadając niemal na najniższy szczebel — w każdym razie pędziła żywot wesoły, beztroski i niekiedy bardzo dostatni.

Tyle opowiedział Frugoni o swojej żonie. Wiadomości, zaczerpnięte z tajemniczego źródła, nie były skąpe, biorąc pod uwagę zgodne z prawdą twierdzenie Frugoniego, że unikał żony i nie widział jej prawie cały rok.

Jednak dla śledztwa to nie wystarczało i Braddock postanowił udać się do baru „Kakadu" i w miarę możności tam uzupełnić zeznania Włocha.

Na koszt Scotland Yardu zamawiał różne flipsy i coctaile, znikające bardzo prędko oczywiście, przy chętnym i życzliwym współudziale innych osób.

Siedział sztywny i spoglądał na kwietnik wdzięczących się pań z wyraźną krytyczną obojętnością — mikser przypuszczał, że gość nie znalazł, czego szukał, jeśli nie reagował zupełnie na zaczepki całego zespołu pięknych „dam do towarzystwa" które z większą gorliwością niż tego wymagał przymus zawodowy, zajęły się wysokim, wytwornie ubranym mężczyzną o ciekawej, suchej twarzy.

Braddock zamówił dla siebie i dla miksera dwie duże szklanki mocnego „Jonny Walker"

— Ale u was się też zmieniło —powiedział. — Dużo nowych twarzy... Zrobiło się jakoś martwo, nudno....

— Ciężkie czasy, proszę pana — odparł filozoficznie mikser, wsypując do swojej whisky sporą łyżkę sody.

— Naprzykład dawniej była tu jedna Włoszka. Wie pan, taka nieduża szczupła dziewczyna, bardzo elegancka! Miała ciemno kasztanowate włosy i ogromne czarne oczy... Nazywała się Minnie!

Mikser zastanowił się na chwilę.

— Aha! Już wiem, proszę pana! Przypominam sobie. Tylko ona już dawno do nas nie przychodzi. Prawdopodobnie znalazła sobie coś lepszego.

— Chciałbym bardzo się z nią spotkać — zauważył Braddock i wetknął dyskretnie banknot funtowy w dłoń miksera. — Gdyby pan mógł zebrać o niej jakiekolwiek wiadomości...

Dając mu na to trochę czasu, skinął na jedną z dziewcząt i zatańczył z nią tango. Tańczył świetnie — zresztą Braddock wszystko robił świetnie.

— Niestety, nie mogę panu powiedzieć — oświadczył mikser, gdy Braddock wrócił do lady barowej. — Ta kobieta była u nas po raz ostatni czwartego maja. Zwolniłem się na ten dzień ponieważ były to urodziny mojej narzeczonej. Więc nie widziałem Minnie, ale podobno było bardzo zabawnie, bo przyszła z dwoma: z szoferem i jakimś marynarzem. Nie cierpieli się obaj, ponieważ Minnie raz jednego wyróżniała, raz drugiego, a w gruncie rzeczy obu wodziła za nos. Tego wieczoru siedziała przy stole z szoferem i marynarzem. Żałuję żem tego nie widział! Podobno wyprawiała z nimi takie hece, ze cały lokal bawił się ich kosztem... Zresztą Minnie była zawsze trochę zwarjowana. Prawdopodobnie żegnała się z nimi, bo już miała pod ręką jakiegoś bogatego bubka. Wątpię, czy pan ją teraz znajdzie. Niech pan spojrzy lepiej, jak Nelly wywraca do pana oczy!

D.C.N.

Programy radjowe

WILNO

Niedziela, dnia 20 lutego 1938 roku.

Patrz program warszawski.— 8.30 Informacje dla Ziem Płn. - Wschodn. 8.40 Muzyka poranna. Patrz program warszawski. 10.30 Puccini: Skrót opery „Tosca". Patrz program warszawski. 13.00 Życie literackie w Wilnie — feljeton Jerzego Baniewskiego Patrz program warszawski. 15.45 Piowiastki i piosenki. Patrz program warszawski. 19.35 „Nie biedować a tańcować" — pieczorynka z udz. Ciotki Albinowej. 20.30 Program na poniedziałek.— 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. 22.30 „Turenja — ogród Francji" — reportaż z ilustr. muzyczną w opr. Barbary Piwockiej. Patrz program warszawski. 23.00 Koncert życzeń. 23.30 Zakończenie programu.

Hallo, hallo

słucha cie reportażu jak powstaje fortep an w firm e „Arnold Fibiger", Kalisz. Sz pena ", nadany przez Rozgłośnię Warszawska w iedzielę dnia 20 lutego o godz. 11.30.

WARSZAWA

NIEDZIELA dnia 20 lutego 1938 roku.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Marja". 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza; 2) „Chochołowianom cześć" — pogadanka 3) Muzyka góralska; 4) Co słychać wśród rolników? — gawęda. 9,00 Nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. kaz. wygł. ks. prof. Henryk Weryński. Po nabož. ok. godz. 10,30 Muzyka (płyty). 11,30 Polacy w narciarskich mistrzostwach świata w Lahti — feljeton. 11,40 Reportaż z życia. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 „Zając" —wyjątek z powieści Adolfa Dygasińskiego. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,45 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych; 2) Muzyka (płyty).; 3) „Niepowodzenie w chlewni" Pogad.— 4) Oto skutki picia wódki—słuchowisko 15.45 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 16,05 Z fiordów północy — popularna muzyka skandynawska. 16,45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17,00 Koncert rozrywkowy. — W przerwie ok. godz. 17,55 Chwila Biura Studjów. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: — „Służbista" 19,35 Muzyka taneczna. 20,35 Program na jutro. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgł. R.P. 21.15 „Ta—jojj": „Nowa Zemsta", „Gdyby Fredro dziś napisał — wesoła aud. 22.00 Ignacy Paderewski: Warjacje es-mol 22.30 Muzyka taneczna (płyty). 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,00 Turystyczne atrakcje Polski — pogadanka w jęz. francuskim. 23,10 Muzyka tanecz

PONIEDZIAŁEK, dnia 21 lutego 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. — wieś chińska — pogadanka. 11,40 Od warsztatu do warsztatu — reportaż. z pracowni bieliźniarskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 —Audycja południowa. 13,00 — 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z pieśnią po kraju — audycja. 16.15 Miniatury kwartetowe. 16,50 Pogadanka aktualna. 17.00 Dzieje pieniądza — od cesarza. 17,15 Koncert solistów. 17,50 Pogadanka sportowa. i wiadomości sport. 18,10 Orkiestra z płyt. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi: 1) Organizujmy dziedzińce — pogadanka.; 2) Kto liczy i mierzy, ten biedę uśmierzy — pogad. 19,00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskutujmy: „Spór o opinję publiczną" — djalog. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 „Kalejdoskop" lekka audycja muzyczna. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktual. 21.00 Polska Kapela Ludowa. 21 40 Nowości literackie omówi Wacł. Rogowicz. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P.R 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., przegląda prasy i komunikat meteorologiczny. 23,00 Muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 19 lutego 1938 roku

AKCJE

Bank Polski bez kuponu za 1937 r. 111 112 imienne 111,00
Cukier 36
Węgiel 30¾
Modrzejów 14
Norblin 79
Starachowice 39½
Żyrardów 73 73½
Tendencja nieco mocniejsza

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna 65 64¼ ost. setki.
3 proc. inwest. 1 em. 82,25 ser. nie notowane
3 proc. inwest. 2 em. 82,75 ser. nie notowane
5 proc. konwersyjna 68,25
4 proc. premj. dolarowa 43
Tendencja dla listów i pożyczek utrzymana.

NOWA RZEŹNIA W POSTAWACH

POSTAWY. Dnia 17 b.m. w obecności przedstawicieli władz odbyło się poświęcenie i otwarcie nowowzniesionej rzeźni w Postawach. Ogólne koszta budowy wyniosły około 120 tys. zł.

Równocześnie z rzeźnią została oddana do użytku publicznego nowa targowica zwierzęca.

W ten sposób Postawy zyskały jedno z całkowicie nowoczesnych urządzeń miejskich.

Dom ludowy na Nowem Zabudowaniu

W związku z zamierzeniami Zarządu Miejskiego, rozpoczęcia budowy domu ludowego w dzielnicy Nowe Zabudowanie w obrębie już powstałego Ośrodka Zdrowia nr. 2, Magistrat uchwalił przystąpić do wykupu potrzebnych gruntów i sporządzić projekty i kosztorysy budowy, upoważniające prezydenta miasta do wynalezienia odpowiedniego pokrycia oraz poczynienia wykonania projektu z tem, że wytyczne do projektu opracuje komisja, która została powołana przez Magistrat dla spraw domów ludowych.

Likwidacja pow. Urzędu Rozjemczego w Oszmianie

OSZMIANA. W związku z projektowaną likwidacją Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Oszmianie z dniem 1 lipca rb. delegat Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo - rolnych w Oszmianie zwrócił się do wszystkich burmistrzów i wójtów w powiecie o przeprowadzenie na terenie gminy akcji uświadamiającej ludność o zamierzonej likwidacji. Rolnicy, którzy mają jeszcze nieuporządkowane prywatne zadłużenia, mogą je zgłosić do Urzędu przed dniem likwidacji.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Brzozowskiemu Stanisławowi Szeptyckiego 11 z szatni świetlicy Zw. Pracy Obywat. Kobiet przy ul. Ostrobramskiej 7, skradziono palto jesienne.

Narkiewicz . Jodko Marjan zam. Kurjaniszki zameldował policji, że z wozu pod Halą Miejską skradziono na jego szkodę paczkę z 7 książkami powieściowemi wart. 40 zł., książki te odnaleziono w księgarni Wakiera przy ul. Wielkiej 36.

Na szkodę Bierkowicza Rubina Kwaszelna 11 służąca Urban Wincentyna skradła ubranie damskie i wydała się w niewiadomym kierunku.

Z niezamieszkałego mieszkania przy z/ku Kowieńskim 4 na szkodę Witkowskiego Antoniego, niejakina Marja Miakinówna lat 12 dokonała kradzieży portmonetki z zawartością 10 zł. gotówki. Miakinównę zatrzymano i przekazano do Izby Zatrzymań. Pieniędzy przy niej nie odnaleziono.

Z chlewa przy Trakcie Raduńskim 12 na szkodę Reuta Józefa zam. tamże dokonano kradzieży krowy wart. 200 złotych.

Z zamkniętego strychu przy ul. Tyzenhauzowskiej 21 za pomocą zerwania kłódki dokonano kradzieży bielizny pościelowej 2 płaszczy wojskowych i 3 pary butów łącznej wart. 200 zł. —

Na szkodę Ciemnołońskiego Jana Wiwulskiego 8 skradziono bieliznę wart 170 zł. — ze strychu domu gdzie zamieszkuje.

—::—::—

Ofiary

Władysław Łukaszewicz dla najbiedniejszych 5 zł.

W.K. na kurant w Ostrej Bramie — 10 złotych

—::—::—

CENA NABIAŁU I JAJ

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 18 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych.

	hurt:	detal:
MASŁO za kg.:		
Wyborowe	3.60	3.90
Stołowe	3.50	3.80
Solone	2.70	3.00
SERY za 1 kg:		
Edamskie czerwone	2.40	2.80
Edamski żółte	2.80	2.50
Litewski	2.00	2.30
JAJA:	kopa:	sztuka:
Nr. 1.	5.40	0.10
Nr. 2.	5.10	0.09
Nr. 3	4.50	0.08

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Lekarze

DR. MED.
Jadwiga Amforowicz - Szczepanowa
Choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8 — 9, 12 — 1 i 4 — 7.
Zamkowa 3 — 9.

BILANS
Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie
na dzień 31 grudnia 1937 roku.

STAN CZYNNY.

Kasa			306.323,79
Rachunki w instytucjach kredytowych			4.600.195,50
Waluty zagraniczne			1,—
Papiery procentowe:			
a) kapitału zasobowego		6.257.358,09	
b) nabyte z funduszów obrotowych		1.080.927,48	
c) Kasy Przezorności i Pomocy		104.279,20	
d) funduszu rezerwowego		396.052,11	7.838.616,88
Pożyczki hipotecznie zabezpieczone:			
5% emisji 1936 r.		4.076.600,—	
5% konwersyjne z 1933 r.		125.879.200,—	
5% konwersyjne z 1925 r.		34.774.314,98	
4½% konwersyjne z 1925 r.		13.068.130,16	
5% konwersyjne gotówkowe		2.351.040,—	180.149.285,14
Raty zaległe:			
styczniowa 1936 r.		9.786,88	
lipcowa 1936 r.		148.689,71	
styczniowa 1937 r.		1.187 316,20	
lipcowa 1937 r.		1.954.139,26	
lipcowa 1936 r. od konwers pożyczek gotówkowych		1.206,—	
styczniowa 1937 r. od konwers pożyczek gotówkowych		31.294,—	
lipcowa 1937 r. od konwers. pożyczek gotówkowych		44.250,—	3.376.682,05
Własność Towarzystwa:			
a) nieruchomość, przeznaczona na potrzeby Towarzystwa		484.045,50	
b) nieruchomości, przejęte na własność przejściowo		102.096,15	
c) ruchomości		98.451,95	684.593,60
Terminowe umorzenie pożyczek			—
Przedterminowe umorzenie pożyczek			2.799,71
Zaliczenia zwrotne			15.632,49
Wydatki poczynione w zastępstwie stowarzysz.			38.645,99
			197.012.776,15
P. K. O. r-k specjalny			262.365,02
Razem			**197.275.141,17**

STAN BIERNY.

Kapitał zasobowy		10.766.980,82
Fundusz rezerwowy		407.660,—
Fundusze specjalne:		
a) fundusz emerytalny członków Dyrekcji	48.080,—	
b) fundusz Kasy Przezorności i Pomocy	108.838,94	156.918,94
Listy zastawne w obiegu:		
5% emisji 1936 r.	4.076.600,—	
5% konwersyjne z 1933 r.	125.879.200,—	
5% konwersyjne z 1925 r.	34.776.000,—	
4½% konwersyjne z 1925 r	13.069.050,—	177.800.850,—
Listy zastawne wylosowane w obiegu	310.950,—	
Fundusz na zapłatę L. Z. wylos., pł.,	—	310.950,—
Należność za ubiegłe kupony		
Fundusz na zapłatę kuponów, pł. 2. I. 1938 r.	2.663.970,25 3.933.549,37½	6.597.519,62½
Fundusz na dopłaty przy wymianie L. Z. rublowych		35.075,51
Fundusz umorzenia		2.799,71
Raty przedterminowe:		
a) od pożyczek niewypłaconych	—	
b) wpływy na ratę styczniową 1938 roku	25.882,03	25.882,03
Sumy przechodnie:		
rachunki przechodnie	138.669.79	
rezerwa na podatek dochodowy	476.153,92	
wpisowe, koszty udz. poż., kaucje stow. i t. p.	157.722,93	772.546,64
Niepodniesione dopłaty do kuponów od konwersyjnych listów zastawnych z 1925 r.		135.592,87½
		197.012.776.15
P. K. O. r-k kredytowy Nr. 500		262.365,02
Razem		**197.275.141,17**

PHM
Początek o 2-ej. Ostatni dzień MARTA EGGERT w filmie „UBÓSTWIANA".
Następny program: Mieczysław Cybulski w pięknym filmie polskim
„DZIEWCZYNA SZUKA MIŁOŚCI".

HELIOS | Ostatnie dni! Film reż. ROUBENA MAMOULIANA „PŁYNNE ZŁOTO" W roli gł. IRENA DUNNE.
Następny program: ulubienica wszystkich Sylwia SIDNEY w nainowszej kreacji „ŚLEPY ZAUŁEK"

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU S. A. R. P. XCI.
na projekt szkicowy
ZAKŁADU ZASTAWNICZEGO K. K. O. w WILNIE.
I-szą nagrodę zł. 1.000 — przyznano pracy Nr. 40 Tadeusza Brzozy i Jana Kruga ze Lwowa;
II-gą nagrodę zł. 800 — przyznano pracy Nr. 23 Adama Kawalerskiego i inż. Jacka Olpińskiego S. A. R. P. ze Lwowa
III-cią nagrodę zł. 600 — przyznano pracy inż. Jerzego Gölisa S. A. R. P. ze Lwowa.
Do zakupu Sąd zalecił pracę Nr. 6 inż. arch. Anatolii Piotrowskiej i inż. arch. Romana Piotrowskiego S. A. R. P. z Warszawy.
Sekrerarz Konkursu Inż. Arch. (—) Stefan Narębski.

Początek o godz. 2-ej.
CASINO | Ogromne powodzenie. Zachwyt publiczności! Jeanette MAC DONALD w nowym sukcesie „MOTYL HISZPAŃSKI".
Dyrekcja uprzejmie prosi Szanowną Publiczność o nie przesiadywanie na 2-ch seansach na powyższym filmie. Passepartout i bil. ulgowe nieważne.

MARS | Początek o g. 2-ej. Pierwszy POLSKI film, poruszający palące zagadnienia społeczne
„ZA ZASŁONĄ"... Film, który demaskuje grozę PROSTYTUCJI i ALKOHOLIZMU.
Passe-partout i bilety bezpłatne nieważne.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID", Mickiewicza 9
Dziś nasza genjalna rodaczka POLA NEGRI jako WIELKA GRZESZNICA w najlepszym swym filmie
„MADAME BOVARY"
Początki seansów: 5. 7 i 9. W niedzielę od g. 3-ej.

Dźwiękowe Chrześcijańskie Kino „JUTRZENKA", Zawalna 54.
Dziś szampańska komedja p. t. „Czardasz, Tokaj i Miłość"
Węgierskie melodie, cygańska kapela, zabawa ludowa na węgierskiej wsi.
Dodatki i aktualja. Pocz. o godz. 4—6—8—10.15; w niedzielę o godz. 2 pp.

Kupno i sprzedaż

PENSJONAT. — Lecznica, centrum Druskienik, kompleks skanalizowany, umeblowany, bielizna sypialna, stołowa. 100 drzew owocowych, duży park. Gotówka 90.000. Informacje, fotografje: Nowogródzka 41 — 1.

KAMIENICĘ sprzedam spowodu wyjazdu. Dochód netto 12%. Wpłata 30—35, reszta na spłatę. Oferty pod „Wyjazd".

SPRZEDAM lub wydzierżawię willę murowaną koło Wilna, zabudowania, sad. Wiadomość: Wilno, Św. Filipa 1 — 14.

Do sprzedania

dobrze prosperujące przedsiębiorstwo handlowe z wyrobioną od dziesiątków lat klientelą pod firmą Zygmunt Nagrodzki, skład maszyn i narzędzi rolniczych, Wilno, ul. Zawalna 11-a. Zgłoszenia należy kierować do syndyka masy upadłości firmy Z. Nagrodzki, adwokata K. Florczaka, Wilno, ul. Ofiarna 4.

OKAZYJNIE do sprzedania handlowe przedsiębiorstwo w ruchu w centrum miasta, z wyrobioną klijentelą, szczegóły: Biuro Grabowskiego, Garbarska 1.

PLACE

sprzedaje się po 600 m2 w centrum miasta informacje ul. Montwiłłowska 4. albo Zakretowa 5 m. 8.

SPRZEDAJE się młyn wodny - turb. i 20 ha ziemi bud. Wiad. w Adminis. „Słowa".

WAGĘ lekarską z wzrostomierzem kupię. Oferty: Zawalna 2 m. 1, tel. 592.

KUPIĘ kocię czarne, samiczkę angorkę. Moszyńska, Gimnazjalna 6 — 10.

DZIERŻAWY majątku 100 — 200 ha poszukuję. Oferty do Admin. „Słowa" sub „Ziemianin".

WEZMĘ w dzierżawę majątek ziemski w okolicach Wilna w granicach od 100 do 300 ha. Zgłoszenia z podaniem warunków do „Słowa" pod B. G.

DO SPRZEDANIA spowodu wyjazdu restauracja w pierwszorzędnym punkcie, dobrze prosperująca. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Słowa" — „Solidne".

SKLEP spożywczy do sprzedania w chrześcijańskiej dzielnicy. Adres w Administracji.

OKAZJA! 2000 KSIĄŻEK wysortowanych — za bezcen! Tylko kilka dni. Antykwarjat Wileński, Wielka 9.

MOTOCYKL NOWY okazyjnie do sprzedania B.M.W. dotarty, trzystopięćdziesiątką górno - zaworową oferty do „Słowa" pod motocykl.

DOG suka jednoroczna do sprzedania. Baranowicze. Szeptyckiego 65, wiadomość u woźnego.

Lokale

NA ZWIERZYŃCU lub Antokolu poszukuję 3-pokojowego mieszkania z ogródkiem. Zgłoszenia do „Słowa" pod A. S.

POSZUKUJE SIĘ 2 — 3 pokoj z kuchnią od 1. 4. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" pod „Wypłacalni".

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 6-pokojowe, słoneczne, wygody. Św. Jerski 4.

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku ul. Tartaki 34-a (dozorca wskaże).

MIESZKANIE (przerobione z dużego) suche, ciepłe, słoneczne, od ulicy, parter, 1 pokój, kuchnia i przedpokój dla 1 — 2 osób. W. Pohulanka 37 m. 3.

5-POKOJOWE i służbowy mieszkanie, wszelkie wygody, odremontowane. Wiadomość: Sierakowskiego 24 m. 2.

POSZUKIWANY pokój skromnie umeblowany z wygodami przy rodzinie chrześcijańskiej, na parterze lub 1-szem piętrze (dla byłej siostry Czerwonego Krzyża, która straciła wzrok na wojnie) z używalnością kuchni i obsługą. Moniuszki 8 — 3, Wiera Wiszyndorff.

WYNAJMUJĘ 1 — 2 p. z wygodami, obiadem, Objazdowa 8 — 8, 2 — 6 g. oraz 2 p. z używalnością kuchni, 3 Maja 7 — 17, 4 — 6 g.

DO WYNAJĘCIA pokój z niekrępującem wejściem, umeblowany lub nie ze wszystkiemi wygodami i utrzymaniem. Oglądać od godz. 11 — Zawalna 7—2.

POKÓJ lub dwa do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie, ewentualnie z utrzymaniem. Mickiewicza 15 m. 23, front od Cichej 4 m. 23.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Śniadeckich 1 — 11, II p.

Poszukują pracy

MŁODA osoba z konwersacją języka francuskiego poszukuje demi - place za utrzymanie. Wileńska 42 — 31. Tankiewiczówna.

EKONOM rolny żonaty, lat 33, zdolny, pracowity, z dobremi świadectwami, wieloletnią praktyką, b. dobre rekomendacje. Folwark Bokszyszki, poczta Traby, pow. wołożyński, Kołwzan Wincenty.

OGRODNIK potrzebny do folwarku. Zgł. ul. Tomasza Zana 16-a m. 1, od g. 10 — 12 i 16 — 18.

POSZUKUJĘ posady kasjerki, urzędniczki dam kaucję. Wiadomość Biuro Ogłoszeń Grabowskiego: Garbarska 1.

ZNAM wszystkie działy gospodarstwa domowego, ogrodnictwo, pszczelarstwo, hodowlę, szukam odpowiedniej posady. Oferty do Red. „Słowa" dla była emerytowana nauczycielka.

SŁUŻĄCA w średnim wieku poszukuje pracy, dobre gotowanie, uczciwa, z dobremi świadectwami, Skopówka 6—2

Praca zaofiarowana

EKSPEDJENTKA potrzebna rutynowana z prezencją. Zgłaszać się z referencjami. „Franboli" ul. Mickiewicza Nr. 4.

SŁUŻĄCA — KUCHARKA, czysta, z referencjami potrzebna. Wiwulskiego 6 m. 24.

Różne

POSZUKUJĘ wspólnika z gotówką 3.000 zł. dla rozwinięcia nowoutworzonego przedsiębiorstwa, dobrze się zapowiadającego. Zgłoszenia tel. 26-47, od 9 — 11-ej przed poł.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor Władysław Bodak

SŁOWO

PRZEDSTAWICIELSTWA REDAKCJI:

Słowo Polesia: Pińsk, ul. Błotna 27-a, tel. 157
Kurjer Słonimski: Słonim, ul. Studencka 30
Kurjer Nowogródzki: Wilno, Zamkowa 2, tel. 2-28

SŁOWO polesia
KURJER SŁONIMSKI
KURJER NOWOGRÓDZKI

Programy radjowe

WILNO

Środa, dnia 2 marca 1938 roku

Patrz program warszawski.— 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka litewska w języku litewskim. 13,15 Muzyka kameralna. 14.25 „Podróż do miasteczka“ — bajka J. I. Kraszewskiego. 14.35 Muzyka popularna. Patrz program warszawski. 18.10 „W strefie Wielkiego Wilna“ — pogadanka Piotra Wiszniewskiego. 18.20 „Pasterka i kominiarczyk“ — słuchowisko dla dzieci od lat 7 — 77 p/g Andersena oprac. Z. Koczanowicz. 18.50 Program na czwartek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. 20.00 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. Patrz program warszawski. 21.45 Dialog prof. Manfreda Kridla i Teodora Bujnickiego p. t. „Rozmowa o poezji epickiej“. Patrz program warszawski. 23,00 Muzyka na dobranoc. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

ŚRODA 2 marca 1938 roku

6,15 Pieśń. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 — 11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 — 1530 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Chwilka pytań“. — audycja. 16,00— Skrzynka językowa. 16,15 Muzyka rozgrywkowa. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 KOP śladami zagończyków — odczyt. 17,15 Koncert solistów. 17,50 Nasze serce i płuca— pogadanka. 18,00— Wiadomości sportowe. 18,10 Płyty. — 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 „Grzech“ — scena — 19,20 Kilka polskich pieśni. 19,35 „Samotność dziecka“ — gawęda starego-doktora. 19,50 Pogadanka aktualna.— 20,00 Utwory wokalne. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadnaka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Wieczorne nastroje — koncert. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. przegląd prasy i komunikat meteorologiczny 24.000 Płyty.

CZWARTEK, dnia 3 marca 1938 roku.

6,15 Pieśni „Kiedy ranne wstają zorze“ 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8,00 Audycja dla szkół 8.10 —Przerwa. 11.15 Wileńszczyzna w tańcu i pieśni — poranek muz. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. — 13,00 — 15,30 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wędrówki muzyczne— audycja dla młodzieży. 16,15 Utwory charakterystyczne i intermezza 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wylegarnie ryb na Pomorzu — reportaż 17,15 Claude Debussy. 17,50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe 18.10 — Skrzynka ogólna — 18.25 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni — słuchowisko „Powrót Odyseusza“. 19.35 Miniatury komeralne. 19.55 Pogadanka aktualna. 20.05 „Raz to mało“ — wspomnienia muzyczne. — W przerwie o godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Epopea powstania styczniowego — szkic literacki 22.00 Koncert komeralny. 22.50 Ostatnie wiadomości, dziennika wiecz., przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka z płyt.

DROBNE WYPADKI

PIŃSK. W nocy została wybita szyba w drzwiach wejściowych w domu Kolnika Jewny, zam. w Pińsku przy ul. Piłsudskiego Nr. 61/49. Wybicie szyby miał dokonać osobnik znajdujący się w towarzystwie 2-ch kobiet.

Na ulicy Pochyłej w Pinsku przy studni wynikła sprzeczka pomiędzy żydem Erlegerecht Szymą z przytułku dla starców w Pińsku, a chłopem Prokopczukiem Teodorem, lat 70 mieszk. wsi Wysokie, gm. Pińkowicze w czasie której żyd uderzył chłopa nosidłami w czoło, zaś chłop w odpowiedzi uderzył kamieniem żyda w głowę — powodując ranę. Zajście to wywołało zbiegowisko około 50 osób— żydów. Zajście zlikwidowała policja.

Przy ul. Zawalnej zatrzymani zostali w stanie nietrzeźwym Gordziejczuk Aleksander, lat 49 m-c wsi Jajeczkowicza, gm. Brodnica i Kłoczko Mikołaj, lat 32 m-c wsi Stachowo, gm. Płotnica, pow. Stolin, którzy zaczepiali żydów — grożąc im pobiciem.

Teren myśliwski na Polesiu
poszukiwany.

Oferty do redakcji „Słowo Polesia“, Pińsk, ul. Błotna 27 a.

Z Polesia

Odznaczeni srebrnym Krzyżem Zasługi

PIŃSK. W dniu 28 lutego br. wojewoda poleski p. Kostek Biernacki odznaczył Srebrnym Krzyżem Zasługi p. Mereikową przewodniczącą ZPOK i p. Łyszczkowską wiceprzewodniczącą ZPOK za pracę na terenie ZPOK.

Z pobytu p. Wojewody w Pińsku

Pan Wojewoda, jak już komunikowaliśmy przybył do Pińska w sobotę w dniu 26 lutego i był obecny na „Czarnej Kawie“ urządzonej przez ZPOK. W dniu następnym w niedzielę wziął udział w poświęceniu nowo wybudowanego gmachu szkoły powszechnej w Pińsku, w godzinach zaś wieczornych tegoż dnia zaszczycił swoją obecnością raut wydany przez społeczeństwo pińskie. Na raucie p. wojewoda nawiązał styczność z tutejszem społeczeństwem.

W poniedziałek odznaczył Srebrnym Krzyżem Zasługi kilka członkiń ZPOK A następnie przyjął delegację:

1) Komitetu Budowy Gimnazjum z p. prezydentem Ołdakowskim na czele, 2) Obozu Zjednoczenia Narodowego; 3) Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet; 4) Dyrektora Szkoły Rolniczej z Duboi; 5) Delegację OZN sekcję Robotniczą, 6) Delegację ZOR i ZR 7) Delegację Związku Ziemian 8) Delegację Związku Osadników; 9) Posła na Sejm Olewińskiego Stanisława 10) Delegata Poleskiego Aeroklubu w Pińsku.

W dniu 1 marca br. p. wojewoda wziął udział w przedstawieniu młodzieży szkolnej Szkoły nr. 3 a to w celu bezpośredniego skontaktowania się z młodzieżą pińską. W dniu 2 marca p. wojewoda opuści Pińsk.

Faktyczny przebieg morderstwa
dokonanego przez Dubina

PIŃSK. W związku z zabójstwem Szatyńskiego, urząd prokuratorski zwrócił się do naszej Redakcji z prośbą o umieszczenie faktycznego przebiegu morderstwa dokonanego na osobie Szatyńskiego a to ze względu na tendencyjne wprowadzanie w błąd opinji publicznej przez prasę warszawską.

„W dniu 21 lutego na ulicy Albrechtowskiej został zaczepiony przez Szatyńskiego, znanego na terenie miasta awanturnika niejaki Dubin. Ponieważ Szatyński był w stanie pijanym Dubin zwrócił mu uwagę by nie zaczepiał ludzi. Wtedy Szatyński wyjął nóż i zranił Dubina w rękę oraz w plecy przebijając mu płuco.

Dubin począł uciekać a nawet ukrył się w sklepie niejakiego Bermana Szatyński pogonił za nim. Wtedy Dubin w obronie własnej strzelił raz w powietrze,a gdy to nie pomogło strzelił do Szatyńskiego raniąc go śmiertelnie W drodze do szpitala Szatyński zmarł.

Trzeba nadmienić, że Szatyński był karany za rozprawy nożowe. Do Zw. Rezerwistów nie należał“.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 1 marca 1938 roku

DEWIZY

Belgja	89,60	89,82 89,38
Berlin	213,07	212,01
Gdańsk	100.00	100.25 99,75
Amsterdam	295.30	296.04 294.56
Kopenhaga	118,40	117,50
Londyn	26.47	26.54 26.40
N. Jork czek	5.26¾	5,28 5.25¼
Kabel	5.27	5.28¼ 5.25½
Oslo	133,23	132,57
Paryż	17,31	17,41 17,21
Praga	18,50	18,55 18,45
Stokholm	136.45	136.79 136.11
Zurych	122,55	122,85 122,25
Wiedeń	99,25	98,75
Medjolan	27,81	27.67
Helsinki	11,68	11,71 11,65
Montreal	5.27	5/8 5.25 1/8
Tel Aviv	26.54	26.40

Tendencja niejednolita.

WALUTY

Belgi belg.	89,82 89,35
Dolary amer.	5.26½ 5.24
Dol. kanad.	5.26 5.23½
Floreny hol.	296.04 294.30
Fr. francuskie	17,41 17,11
Franki szw.	122,85 122,05
Funty angielskie	26.54 26.38
Guldeny gd.	100.25 99,75
Kor. czeskie	17,60 16.40
Kor. czeskie	17,60 16.40
Kor. duńskie	118,40 117,55
Kor. norw.	133,23 132,25
Kor. szwedzkie	136.79 135.80
Liry włoskie	22.00 20.90
Marki fińskie	11,71 11,25
Marki niem.	106.00 100.00
Sz. austrjackie	99.00 93.00
Marki srebrne	119,00 113,0
Tel Aviv	26.20 25.95

AKCJE

Bank Polski	114.00
Węgiel	32,63
Lilpop	64.00
Norblin	78,50
Ostrowiec	57,50
Starachowice	40.00 39,75
Żyrardów	72,00
Lombard bez kuponu za 1937 r.	

Tendencja mocna.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna 66.50 66.63 66.25 ost. setki.

3 proc. inwest. 1 em. 84.25 83.75 84.00 serje 93,50

3 proc. inwest. 2 em. 84.25 84.13 serje nienotowane

5 proc. konwersyjna 69.50 69,50 drugi kurs setki

5 proc. konwersyjna 68,50 69,00 dwa ostatnie drobne

8 proc. przem. polsk. 76.50 77,00

4 proc. konsolidacyjna 68,25 68,00 ost. drobne

4 proc. dolarowa nienotowana

8 proc. ziem. dol. kupon 42,93

4 i pół proc. ziemskie serja piąta 64.00

5 proc. Warsz. 1933 70.75

5 proc. Warszawy 1936 72,50

5 proc. Łodzi 1933 64.25 64.50

Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

KRONIKA PIŃSKA

— Dyżury aptek: W środę dyżuruje apteka Miejska ul. Piłsudskiego. W czwartek — Kuncewiczowej.

— Repertuar kin: Casino wyświetla „Panowie z Towarzystwa“. KPW Ognisko nieczynne.

AKCJA ZBIÓRKOWA STOW. „RODZINY POLICYJNEJ“

Korpus Policji Państwowej z inicjatywy Komendanta Głównego gen. Zamorskiego zapoczątkował w okresie karnawałowym br. akcję dla zasilenia funduszów Stow. „Rodziny Policyjnej“, opiekującej się wdowami i sierotami po poległych policjantach. Zawiadomienia o tej akcji będą rozsyłane w formie artystycznie wykonanych drzeworytów (w cenie 3 zł.). **Tak drobnym stosunkowo kosztem, każdy obywatel spełnić może obowiązek udzielenia pomocy wdowom i sierotom, których mężowie i ojcowie ofiarnie złożyli swe życie w służbie bezpieczeństwa obywateli.**

KRADZIEŻ SIANA

W nocy na 22 lutego 1938 roku na szkodę Bronisława Zalewskiego, dzierżawcy maj Perekale, z łąki że stożka nieustalony sprawca skradł 700 kg. siana, wartości 45 zł. Dochodzenie prowadzi posterunek w Młynku.

NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z OGNIEM

W dniu 25 lutego 38 r. o godz. 14 m. 30 w domu Kantorowicza Mowszy, zam. w Pińsku przy ul. Pierackiego 83 zapaliły się sadze w kominie. Przybyła straż ogniowa ogień ugasiła w zarodku. Strat żadnych nie było. Doniesienie spisał Komisarjat.

WIELKI POŻAR W KOŃCZYCACH

PIŃSK. W chlewie Ignacego Wojtowicza we wsi Kończyce pow. pińskiego wybuchł pożar, który strawił całe gospodarstwo. Następnie ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania 10 innych mieszkańców tej wsi. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą 10 tysięcy złotych.

KRONIKA SŁONIMSKA

ROZWÓJ CHÓRU L.M. I K.

Kierownictwo Chóru Reprezentacyjnego L.M. i K., który z miejsca zdobył sobie popularność i sympatję występem na akademji urządzonej ku czci 18-to lecia Polskiego Morza, informuje nas, że próby w lokalu Gimnazjum Państwowego im. Tadeusza Kościuszki, przełożone zostały z wtorku na środę i piątki każdego tygodnia z wyjątkiem świąt przypadających w tych dniach. Początek prób o godz. 19-ej.

KASA BEZPROCENTOWA TO NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZATRUDNIENIA BEZROBOTNEGO — TO BUDZENIE INICJATYWY JEDNOSTEK — TO WZMOCNIENIE WIARY WE WŁASNE SIŁY!

Ze Słonimszczyzny

Jakie drobne inwestycje miejskie mają być wykonane na wiosnę?

Każdego roku ze zbliżającą się wiosną na łamach naszego pisma poruszamy bolączki miasta, wymagające uregulowania.. Uregulowanie tych rzeczy jest o tyle łatwe, że chodzi przeważnie o drobne inwestycje, które niewielkim kosztem zrehabilitują pewne czynniki miejskie w konkretnych wypadkach.

Niestety od lat 4 — 5 nasze odgłosy wiosenne kończą się w najlepszym razie na przyrzeczeniach, zresztą taki sam los spotyka wielkie plany miejskie, jak urządzenie parku, rozbudowa rzeźni i elektrowni, wreszcie budowa gmnazjum oparta o ewentualność eksploatacji lasów miejskich. Powtarzamy jednak, że tam gdzie chodzi o duży nakład, o rzeczy wielkie, planowanie jest trudne, wymaga warunków i wielu okoliczności, ale te drobne, lecz jakże rażące braki w mieście, mogą kosztem paru tysięcy złotych być usunięte.

Chodzi nam więc o: 1) sztukowanie fatalnych bruków w centrum miasta oraz pamięć przy tem o peryferjach, pozostawionych samym sobie, szczególnie t.zw. II Rezki, ul. Wiejska, Nowy Świat;

2) oczyszczenie terenów bagiennych części t. zw. Damby po prawej stronie biegu rzeki oraz ul. Żabiej. Tam bowiem koncentruje się siedlisko niezdrowych wyziewów wiosennych, które rozchodzą się po całem mieście, zanieczyszczając i tak niezbyt „świeże“ powietrze i siejąc choroby;

3) urządzenie miejskiej plaży według wymogów higieny i przepisów sanitarno — porządkowych. Istniejąca „dzika“ plaża ma bowiem specjalny charakter i ogół z niej nie może korzystać;

4) Zastąpienie zniszczonych płyt na trotuarach — nowemi. Kilkadziesiąt betonowych płyt to kilkadziesiąt złotych tymczasem ludzie wpadają w wyrwy, kaleczą się, a przytem stosunek społeczeństwa do Magistratu nie ulega zmianie na lepsze;

5) Ustawienie kilkunastu ławek na t. zw. Dambie po obu stronach kanału i Bulwaru Ogińskiego. Tylko wtedy bowiem frekwencja ludzi na Dambie wzrośnie i spopularyzuje się zupełnie niewykorzystaną dziedzinę zamiłowania do rzeki, do sportów rzecznych i imprez tam urządzanych, a tak anemicznie wyglądających;

6) usunięcie t. zw. „nagrobków“ miejskich, powstałych z naprawy urządzeń wodociągowych. Są to wydarte z bruku kamienie i osypane ziemią. Leżą takie kupy całemi miesiącami i utrudniają ruch. Wystarczy 2-ch robotników i za jeden dzień „nagrobki znikną; i wreszcie

7) Jeden z najbrzydszych casusów usunięcie nieczystości w ustępie b. parku utrzymywanie tegoż w należytej czystości, regularnie usuwanie zawartości śmietników na Placu Handlowym i oczyszczenie ustępu przy baraku miejskim (ul. Żwirki i Wigury).

Narazie tylko tyle. Napewnoby się jeszcze coś znalazło, ale niechaj Magistrat sam się zastanowi nad dalszemi, a niewymienionemi tu brakami.

hm.

Trzeci wieczór czwartkowy
dla inteligencji polskiej Słonima

ISTOTA KATOLICYZMU

W czwartek, dnia trzeciego marca odbędzie się trzeci z rzędu wieczór dyskusyjny dla inteligencji polskiej w Słonimie. Życzliwie udzielona przez p starostę sala konferencyjna Starostwa gromadziła dotychczas liczne grono inteligencji miasta. „Dusza nowoczesnego człowieka — a problem Chrystusa“ i „Fizjonomja duchowa Chrystusa — a doskonałość człowieka“— oto dwa pierwsze tematy, które obudziły widoczne zainteresowanie i żywą dyskusję. W najbliższy czwartek tematem konferencji będzie „Chrystus a Kościół“. Kwestja to niezmiernie aktualna wogóle ale u nas w Polsce staje się wyjątkowo ważna, tak ze względu na odwieczne tradycje katolicyzmu, które kształtowały naszą polską kulturę, jak i dlatego, że Polska będąc na samem pograniczu dwu światów jest naturalnym murem „christianitatis catholicae“.

Napierająca ze Wschodu fala ateistycznego komunizmu, wypowiadająca walkę kulturze chrześcijańskiej — powinna przedewszystkiem rozbić się o potężny pancerz głębokich przekonań katolickich i moralnej tężyzny naszego katolickiego społeczeństwa.

Kościół katolicki swą głębią i logiką ideową, swym programem integralnego chrześcijaństwa, swym aktywizmem i potężną dynamiką ,swą zwartą organizacją, swą duchową sprężystością, uwzględniającą wszystkie potrzeby chwili obecnej — może jeden skutecznie przeciwstawić się rozkładowym czynnikom bolszewizmu.

Całą treść katolicyzmu można ująć w jednem słowie: „Kościół“. To też słusznie mówi Karol Adam w książce „Istota Katolicyzmu“: „Hasło XVI wieku „precz z Kościołem“ z wewnętrzną koniecznością doprowadziło do hasła „precz z Chrystusem“,to zaś wywołało w naszych czasach hasło „precz z Bogiem“.

Człowiek dzisiejszy od Boga oddalony, samotny, od jedności ze swoimi braćmi i społeczeństwem oderwany, stał się człowiekiem niepłodnym, nadgryzionym od ducha „krytyki“, który nie rozumiał rzeczywistości, a znał się jedynie na sztuce przeczenia. Wszystkie niekatolickie wyznania są w swej istocie antytezą, istotą ich jest walka, opozycja, negacja. Stąd człowiek nowoczesny czuje niewypowiedzianą potrzebę pierwiastka pozytywnego i spogląda z utęsknieniem ku katolicyzmowi, by się przekonać, czy on mu go udzieli.

W czwartkowej konferencji będzie roztrząsany problem na głębszej istoty katolicyzmu i Kościoła. Początek konferencji o godz. 18 ej w sali Starostwa. Po odczycie, który wygłosi ks. St. Łaski T J. nastąpi krótka 7-mio minutowa przerwa, po której otwarta będzie dyskusja. Prelegent będzie też odpowiadał na liczne zapytania, które napłynęły do niego pisemnie w związku z treścią poprzednich referatów. Wskazanem byłoby też, by i inni podawali swe pytania na piśmie, co nie wyklucza ustnej odpowiedzi i zapytań po każdym z odczytów.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz — Wilno, drukarnia „Słowo“, Zamkowa 2. — Redaktor: Władysław Bodak